№ 232. Piątek 17 (30 listopada) 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika“ otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród“ i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego“ uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. listopad i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 17-go listopada, benefis kasyerki, p. M. Złaczewskiej: 1) **„Wianek mirtowy“** sztuka w 4-ch aktach, 2) **„Trucicielka“** kom. w 1-ym akcie. — W sobotę, d. 18-go listopada, 7-my raz nowa sztuka Juszkiewicza: **„W mieście“** w 4-ch akt. — W niedzielę, d. 19-go listopada, dwa przedstawienia, w południe dla młodzieży: **„Lado i Barbo“** w 4-ch aktach, wieczorem: **„Sherlok Holmes“**.

Główny administrator: N. Izwolski.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska, pod dyr. M. M. Borodaja.

Dziś, d. 17-go listopada, 2-gi występ p. **Olimpii Baronat,** op.: „**Faust**: uczest. pp.: Gorina, Dobrzańska, Kowalewski, Machin, Pawłowski, Sibirakow. W sobotę, d. 18-go listopada, benefis kasyerki głównej kasy, p-ni **A. F. Borodaj,** op.: **„Aida“**. muz. Verdiego. Ceny zwyczajne. — W niedzielę, d. 19-go listopada, w południe: **Rusłan i Ludmiła“**, muz. Glinki, wieczorem po raz 3-ci op.: **„Anna Karenina“**, muz. Granelli. Wkrótce 3-ci występ p. **Olimpii Baronat**, op.: **„Poławiacze pereł“**.

TEATR BERGONIER. Dyrekcya C. N. Nowikowa.

Dziś, d. 17-go listopada: 1) **„W cudzej pościeli“**, 2) **„On“** w 1-ym akcie. — W sobotę, d. 18-go listopada: 1) **„Przy spódnicach“**, 2) **„Pierwsza noc“**. — W niedzielę, d. 19-go listopada, ostatnie pożegnalne przedstawienie, trzy farsy: 1) **„Bez protekcyi“**, 2) **„Droga do piekła“**, 3) **„Wnuk Don-Juana“**. Główna kasa otwarta rano do skończenia przedstawienia, pomocnicza kasa od g. 10 rano do g. 2-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 17-go listopada: **„Wilhelm Tell“**. — W sobotę, d. 18-go listopada: 1) **„Po drodze do ożenku“**, 2) **„Sztuczki Szopena“**.—W niedzielę, d. 19-go listopada, w południe, ceny znacznie zmniejszone: **„Stracona nadzieja“** Heyermansa. — We wtorek, d. 21-go listopada w południe ceny znacznie zmniejszone: **„Dzwon zatopiony“** w 5-ciu akt. Hauptmanna, wieczorem: **„Wesele rosyjskie XVI wieku“** Suchonina.

Rówieńskie Stowarzyszenie Rolnicze

Adres: **Równe, Syndykat.**

Kupno i sprzedaż zbóż i nasion. Maszyny i narzędzia rolnicze. **Żelazo** z fabryki „Huta Bankowa“. **Posadzki** fabryki „Tajkury“. Wyroby cementowe. **„Multiplikator“**—aparat, usuwający wilgoć i zaoszczędzający opał. Przedstawicielstwo Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia **„Nadieżda“**.

„Château des fleurs“

Dyrekcya G. K. KONSTANTINOWA.

Dziś, w piątek, d. 17-go listopada

40 ciekawcyh numerów.

Znak. śpiew. i tancerki, piękność

Siostry Semmel

Gazalli, Pepi-Elli, Laudora, Markiza de Munn, pp. **Kolberg.**

Znakomita pantomina ekscentryczna

Kwartet-Detis

Dewernon, Salwita, Lawere, Darling, Zwiezdina i wiele innych.

Anons: We wtorek, d. 21-go listopada

debiutują: **Luzińscy, Siostry Kristian, Dadiana, Kleopatra, znak. Kristens z lalkami** i wiele innych.

Reżyser: B. Sawicki.

„OLIMPE“

dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.

W piątek, d. 17-go listopada

!!PIERWSZY DEBIUT w KIJOWIE!!

NOWOŚĆ! **NOWOŚĆ!**

WESOŁE OWIECZKI

Uczest.: Znakom. trupa **Rostelbinder.**

Kolosalne powodzenie **DAMSKA GWARDYA** **wielkie powodzenie**

Bracia Borchard, Min Miller, Bachus

i wiele innych.

Anons: W tych dniach debiuty nowych artystów: Angelo Czoki, Achil i Atena, Wolska, Les Mascotes, Radiana, Mirolubska, Mario Gitano i wiele innych.

Zarządzający: A. J. Aleksandrow.

Wobec ogłoszenia, pomieszczonego we wczorajszym numerze „Dziennika Kijowskiego“ pod tytułem:

Nie reklama, a fakt,

oświadczam niniejszem, że ogłoszenie to, podstępnie przez niegodne jakieś indywidyum podane, jest nieuczciwym i złośliwym figlem i że w całej jego treści niema ani jednego słowa prawdy.

Justyn Kraszewski.

Zbiorowe wykłady

hist. lit. polsk. (rozwój umysł. w XIX w. hist. lit. franc. (po franc.) prelegenci:

pp. A. Drogoszewski i M. Maillard.

Każdy kurs (37 lek.) 15 rb. Zapisy przyjm. czytel. H. Oleckiej, Gimnazyalna Nr 2. R965

Grand-Hôtel

Aujourd'hui Vendredi

dans la nouvelle grande saile recemment ouverte

Soirée aux Chrysantèmes

Concert tous les soirs par M-r LIKA STEFANESKO.

NOUVEL ARRIVAGE:

Soles, Truites Saumonnées, Saumon de la Neva, Turbot de France, Langouste, Huitres d'Ostende,

Poularde de France, Poularde de Rostoff, Caneton de Rouen, Poulets de grain, Gibier divers, Fruits de France.

Propriétaire Henri Lancia.

REMIZA

Marcina Ruszkowskiego

Bulwarno-Kudrawska Nr 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki**, miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi**. R529

Ceny umiarkowane.

SZAMPANSKIE „EXCELSIOR“, KONIAK

A1092

sprzedają wszędzie **„PHENIX“**.



Cyrk „Hippo-Palace“

Dziś 12-ty dzień

walki

o nagrodę 3,000 franków, pod przewodnictwem **p. Lebiediewa.**

Walczą: **1) Ursus i Kmicic,**
2) Ramberg i Rossow,
3) Jan-Kisso i Kuzniecow,
4) Sztenbach i Wan-Kyan-Sjan.

Oprócz tego występ lepszych sił artystów cyrkowych.

Początek o godz. 8 i pół wiecz.

D. 19-go i 21-go listopada, o godz. 1-ej po poł., przedstawienie dla dzieci, marsze, tańce, jazda na kucach i czarodz. pant. **„Lucyper“**.

PRYWATNA LECZNICA

Dr. I. Sznarbachowskiego

Chorób ucha, gardła, nosa i chirurg.

Kościelna 12. Telef. 1603.

Godziny przyjęć od 3—5.

Lekarz Okulista Jan Zurkowski

zamieszkał w Humaniu, dom Awerbucha, ul. Dolna-Mikołajewska. R967

Doktór Nieczaj Hruzewicz.

Choroby zębów. Sztuczne zęby. Wszelkie plomby. PUSZKIŃSKA Nr 12. Od 10—4 i 6—8. A812

Motor gazowy 50 sił fabr. szwajcar. do sprzedania zaraz. Zgłaszać się list.: Oratowo, dr. Poł.-Z. zarząd dóbr Strzyżaków. R885

KALENDARZ.

17	(30)	Piątek — Grzegorza.
18	(1)	Sobota — Oduna P.
19	(2)	Niedziela—Stanisława.
20	(3)	Poniedz.—Feliksa.
21	(4)	Wtorek—Ofiarowanie N. M. P.
22	(5)	Środa—Cecylii P. M.
23	(6)	Czwartek — Klemensa P. M.

P. T. Gimnastyczne. Od 5—7 gimnastyka dla młodzieży; 8—10 ćwiczenia dla członków.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Odezwa do prawyborców Polaków m. Kijowa.

Wobec okólnika gubernatora kijowskiego z dn. 12 b. m. za Nr 6,883, podaje się do wiadomości wszystkich pp. prawyborców, którzy, na zasadzie zajmowanego osobnego mieszkania, nieobciążonego podatkiem mieszkaniowym, złożyli przed dn. 10 listopada r. b. deklaracye o zapisanie ich do listy prawyborców, **że przedstawione przez nich deklaracye nie są wystarczające;** prócz takowych potrzeba przedstawić **koniecznie przed dn. 20 listopada r. b. zaświadczenia miejscowej władzy policyjnej,** napisane na odnośnych blankietach, że zajmowane mieszkanie stanowi osobne ognisko, t. j. posiada osobne wejście i kuchnię, lub piec do gotowania jedzenia.

Wspomniane zaświadczenia władzy policyjnej należy składać w zarządzie miejskim *(gorodskaja uprawa)* w gmachu ratusza w dnie powszednie od godz. 11 do 2 po południu i od 8 do 10-ej wieczorem.

Pp. Prawyborcy! nie zrażajcie się wyżej wymienioną trudnością, niech każdy uważa za swój obywatelski obowiązek wystaranie się o odpowiednie zaświadczenie policyjne, aby nie utracić swego prawa wyborczego.

Nowe stronnictwo w Rosyi.

Pod powyższym tytułem paryski „Le Journal“ podaje sensacyjną i niepozbawioną pewnej tajemniczości wiadomość o nowej partyi politycznej, którą nazywa stronnictwem Ewolucyi humanitarnej („l'Evolution humanitaire“). O samem stronnictwie i jego programie „Le Journal“ wyraża się w następujący sposób:

„Oto wielka nowina, którą możemy udzielić, nie zrywając maski z tego, kto ją podał, nie zdradzając *incognito* znakomitej i szanownej osobistości, która ten akt wielki przygotowała. Nowina ta nie pochodzi z Rosyi: rozległe granice obszernej monarchii są za ciasne, aby objąć wszystkie wypadki rosyjskie“.

„Druga kampania wyborcza, zaczęta w Rosyi, nie będzie prowadzoną na polu walki, gdzie stronnictwa polityczne ścierały się bezładnie, zdając się na łaskę i niełaskę losu, walcząc nierówną bronią i wystawiając programy sprzeczne“. „Na ten raz do walki staną wszystkie siły liberalne, prawidłowo zorganizowane, podlegające wspólnej woli“.

„Stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne i frakcye stronnictw socyalistycznych uznały swą rozbieżność. Każde ze stronnictw miało dotychczas własną platformę działania, jedne były gotowe podtrzymywać konstytucyę, udzieloną przez monarchę, inne znowu były zdecydowane walczyć wszelką bronią dla zdobycia siłą *maximum* swobód“.

„Temu trzy lata, na naradzie specyalnej, socyaliści szukali drogi porozumienia się z burżuazyą liberalną. Ale wszystko pozostało w zawieszeniu“.

„Obecnie nastąpiło zupełne porozumienie, czasowe wprawdzie i nie obowiązujące na przyszłość. Przewódcy wszystkich frakcyi podpisali dokument zbiorowy, w którym są ustanowione zasady ewolucyi humanitarnej w rewolucyi rosyjskiej“.

„Mam przed sobą tekst i tłómaczenie tego protokółu, w którym rozwija się, na sześćdziesięciu dwóch stronicach, program *partyi zjednoczonych*, poprzedzony wykładem historycznym. Słowa zbyteczne, puste zwroty retoryczne, tak starannie były omijane w tekście tym, że streszczenie jego jest trudnem“.

„Podpisani przypominają, że uchwały, powzięte przez burżuazyę liberalną na zjeździe w Wyborgu, będą największym aktem ewolucyi, jeżeli odniosą skutek, gdyż one zbliżają do socyalistów partyę, która się stała poważną frakcyą władzy publicznej“.

„Należy obecnie wykazać, że wola narodu, należycie wykształcona, staje się potęgą prawidłową, siłą skoordynowaną i przestaje być „gwałtem wśród bezprawia“.

„Rezultat ten zostanie osiągnięty przez usunięcie bezmyślnych rzezi, zabójstw nieosobistych, które tylko kompromitują rewolucyę“...

— — — — — — — — —

„W chwili, gdy wszystkie ludy Europy znoszą legalną karę śmierci, porzućmy—mówi w dalszym ciągu cytowany dokument—zbrodnię zabójstwa. Zapytajcie kogokolwiek: „czy chcesz utrzymania kary śmierci?“ każdy odpowie: „Nie“. Byłożby logicznem wykonywać ją, zabijając najczęściej niewinnych?“...

— — — — — — — — —

„Jeżeli żądamy wolności słowa i prasy, sąmorządu miejscowego, przedstawicielstwa ludowego, odpowiedzialności ministrów, to trzeba, abyśmy się okazali więcej zrównoważonymi, niż nasi przeciwnicy i godniejsi niż oni władzy, dzięki naszej *ludzkości* („humanité“)“...

— — — — — — — — —

„Orężem nowego stronnictwa zjednoczonego ma być: strajk powszechny, insurekcye częściowe, proklamacye i protesty drukowane, uświadomienie ludu“.

„Program podaje plan strajku według formuł niemieckich: „Rola ludu będzie polegać na tem, aby nie przyczyniać się do zadośćczynienia potrzebom codziennym życia. Burżuazya zaś nie będzie zadawalniać potrzeb państwa, jako klasa, pełniąca urzędy publiczne i przodująca w życiu narodu“.

Nowe stronnictwo nie odrzuca własności prywatnej. Ono jej broni, twierdząc, że każdy osobnik ma prawo do części własności, zabezpieczonej jego pracą, lub koniecznej dla wykonywania tej pracy. Robotnik ma prawo do wynagrodzenia ustosunkowanego. Rolnik ma prawo do ziemi, na której może sam pracować“. (Oczywiście, że jest to program Marxa, sformułowany stosownie do okoliczności. Redakcya „Journalu“ widzi obronę własności tam, gdzie właściwie jest zniesienie własności. *Przyp. Red. „D. K.“*).

„Przyszłość cała zależy zresztą od właściwego rozwiązania kwestyi rolnej.

— — — — — — — — —

Jedyny program chłopów—czytamy dalej—składa się z dwóch wyrazów: „podział ziemi“. „Czornyj peredieł“ (czyli powszechny podział ziemi) jest obecnie na dobie“.

„Idea wielkiej własności rolnej tak mało zgadza się z pojęciami chłopa rosyjskiego, że zwykł on mawiać: „ziemia ta została mi sprzedaną na pięć lat“. (Ten sam chłop jeszcze chętniej zwykł mawiać: „ziemia ta została mi sprzedaną na *wieczność*“. *Przyp. Red. „D. K.“*).

„Program stronnictwa kończy się w następujący sposób: „nastąpiła chwila złożenia broni rewolucyjnej i ujęcia oręża humanitarnego. Od naszego związku zależy, aby Duma stała się konstytuantą“.

Podaliśmy za czasopismem „Le Journal“ wiadomość powyższą, kładąc ją całkiem na odpowiedzialność paryskiej gazety. Przyszłość pokaże, o ile fakt zjednoczenia stronnictw opozycyjnych jest rzeczywistym. Przyszłość również pokaże, czy program wzmiankowany ma grunt dla rozwoju swej polityki.

Przegląd polityczny.

Centrum katolickie w Niemczech i Polacy. — Interpelacya centrum w sprawie dzieci w Poznańskiem. — Głosy prasy niemieckiej. — Odwiedziny króla greckiego w Rzymie. — Garibaldczycy. — Zbratanie Włoch i Grecyi.

Centrum katolickie w parlamencie niemieckim odmówiło Kołu polskiemu potrzebnych regulaminowo podpisów do wniesienia interpelacyi w sprawie prześladowania dzieci polskich w szkole pruskiej. Koło znalazło podpisy dla swej interpelacyi, podpisy u stronnictw wolnomyślnych. Bardzo cieszymy się z tego obrotu rzeczy. Raz trzeba było stosunek Polaków do centrum postawić jasno.

Centrum katolickie, najpotężniejsze dziś stronnictwo niemieckie, składa się z dwu frakcyi, z posłów katolickich, wybranych w prowincyach zachodnich i południowych i z posłów wybranych na Śląsku. Pierwsi, bardziej oddaleni od terenu walki narodowej, pozostają dla sprawy polskiej zawsze życzliwi, a ich organ naczelny, „Kölnische Volkszeitung“, systematycznie zwalcza politykę hakatystyczną, wykazując zgubne skutki, płynące stąd dla państwa i niebezpieczeństwo dla porządku społecznego. Natomiast centrum katolickie na wschodzie, pochodzące głównie ze Śląska, zwalcza ruch narodowy polski za pośrednictwem księży hakatystów, na czele których stoi kardynał biskup wrocławski Kopp i posługuje się tymi samymi środkami germanizacyi, jak hakatyści w Poznańskiem. Ta dwoistość centrum objawia się w jego niezdecydowanej wobec Polaków dwulicowej polityce. Fakt, że centrum katolickie odmówiło posłom polskim podpisów na interpelacyi, dotyczącej nauki religii w języku ojczystym, wskazuje na nieprzyjazne zamiary centrum wobec ruchu narodowego polskiego. Ale musiałoby się wyprzeć centrum katolickie swego programu zasadniczego, gdyby w sprawie, obchodzącej dziś cały świat katolicki, nie zabrało głosu i nie potępiło głupich prześladowań dzieci polskich z powodu nauki religii.

To też centrum katolickie wniosło własną w tej sprawie interpelacyę, wystylizowaną tak dyplomatycznie, że w niej uniknięto słowa „Polacy i język polski“.

Centrum katolickie zapytuje kanclerza państwa, „czy mu jest wiadomo, że w pruskich szkołach ludowych dzieciom niemieckich obywateli państwa wzbronionem jest udzielanie nauki religii w ich języku ojczystym i, że zarządzono wychowywanie przez ustanowionych opiekunów dzieci, które w czasie nauki „religii nie odpowiadały w języku niemieckim“.

Interpelanci zapytują kanclerza państwa, co zamierza uczynić, ażeby zapobiedz temu niezgodnemu z postanowieniami praw państwowych wdarciu się w prawa rodzicielskiej opieki nad dziećmi. Obie te interpelacye postawione zostały we wtorek, dnia 27 listopada, na porządku dziennym obrad parlamentu, który niebawem odbędzie wielką rozprawę polską, na którą cały świat będzie miał zwrócone oczy.

* *

Katolickie „Köln. Volkszeitung“, o której wyżej pisaliśmy, że na sprawy polskie patrzy bezstronnie, zabrała głos jeszcze przed rozprawą polską w artykule pod tytułem „Zagadnienie polskie“.

Organ nadreńskich katolików zadaje sobie pytanie, czy to prawda jest, że sprawa polska jest dla Niemców *une quantité négligeable.* Na pytanie to odpowiada całym łańcuchem rozumowania.

Gdyby książę Bülow chciał był w ostatniej mowie głębiej zbadać przyczyny niepopularności Niemców w świecie, byłby musiał wspomnieć o nieszczęśliwej polityce Niemców wobec Polaków—pisze „K. Volkzeit“ W prasie zagranicznej najsilniejsze ataki na Niemcy, wypowiadane w formie tak ostrej, że z obawy przed prokuratorem nie można ich powtórzyć, sypią się na nas z powodu polityki Niemiec wobec Polaków.

Zwrócone są te napaści nietylko przeciwko rządowi pruskiemu, lecz

przeciwko narodowi niemieckiemu, o którym się pisze zagranicą, że naród myślicieli, przejęty niegdyś humanitarnemi ideami, stał się po roku 1870 dzikim, że zmienił swój charakter i że wystąpiły znów na jaw dzikie instynkty naszych teutońskich przodków. „Köln. Volkszeitung.“ kończy swój bardzo ostry artykuł, wymierzony przeciw rządowi pruskiemu, wnioskiem, że zmiana kursu polityki polskiej w Niemczech jest niezbędną i pilną, jeżeli Niemcy nie mają się stać przedmiotem śmiechu i nienawiści całego świata cywilizowanego. Także i wolnomyślne dzienniki jednozgodnie potępiają głupią politykę rządu, a świst rózeg w szkołach pruskich obudził sumienie nawet rządowej do niedawna „Nat. Ztg“, głównego organu narodowych liberałów.

„Dziecko polskie—pisze „N. Ztg“—ma prawo modlić się po polsku, nie zaś po niemiecku, naszemi żądaniami wywołujemy antagonizm między szkołą, a domem rodzicielskim.

„Może złamiemy opór dzieci, ale duch nienawiści w nich się utrwali. Nienawiść do państwa niemieckiego pozostanie najsilniejszem wrażeniem czasów szkolnych“.

Należy pamiętać, że to pisze organ narodowych liberałów, główny organ hakaty.

* * *

Przybycie króla greckiego Jerzego do Rzymu przyczyniło się do zacieśnienia węzłów przyjaźni między dwoma państwami morza Śródziemnego. Tak jakby echo dawnych wspólnych walk o wolność, echo dawnej świetności starożytnego świata, przebijało z tych owacyi, zgotowanych królowi wolnej niegdyś Hellady, na ulicach starożytnej Romy.

Ricciotti Garibaldi wysłał z Caprera entuzyastyczny telegram powitalny, w którym starzy Garibaldczycy przypominają, że walczyli za wolność Grecyi i przemawiają głośno za włosko-greckiem zbrataniem.

Przed dworcem kolejowym, tłum Garibaldczyków witał króla Jerzego, „Zito Hellas“.

Przy obiedzie dworskim król Wiktor Emanuel wniósł po włosku toast na cześć króla Jerzego i Grecyi, podnosząc, że jego obecność w Rzymie daje świadectwo, że historyczne pokrewieństwo dwu narodów, od których szły promienie sztuki, poezyi i nauki na cały świat, nie wygasło po tylu wiekach i po tylu rozmaitych przejściach. Król Jerzy odpowiedział po francusku toastem na cześć króla włoskiego i narodu włoskiego, podnosząc ogromny rozwój Włoch, zajmujących pierwsze miejsce wśród narodów kulturalnych, dodając, że naród grecki czuje się związany braterstwem z narodem włoskim.

Dzienniki ateńskie z radością witają to zbratanie narodów pokrewnych, oczekując ze współdziałania Włoch i Grecyi daleko idących skutków politycznych. **W.**

W sprawie dzierżawców.

Jeszcze dzierżawcy nie ochłonęli z wrażeń po przebytych strajkach, jeszcze resztki ich pracy i zabiegów całorocznych nie podopalały się, jeszcze Żyd, upominający się o zwrot zadatku, pobranego na zboże, nie zamknął za sobą drzwi, jak już im gotują nową niespodziankę.

Niespodziankę ową tym razem przygotowują im ich jurysdatorowie. Inicyatorami są właściciele majątków Rosyanie i Niemcy, przybyli tu przed laty dla przeprowadzenia wielkiej idei rusyfikacyi.

Ze nie o jednym takim wypadku słyszałem, przeto uważam za odpowiednie poruszyć tę kwestyę na szpaltach „Dziennika Kijowskiego“, jako jedynego organu polskiego na ruskich kresach, bacząc na to, że to dotyczy wielu Polaków, pracujących na roli, którym los nie pozwolił mieć własnego kawałka ziemi, lecz skazał ich do grzebania się w cudzej roli i występowania w stosunku do swoich prawomocnych jurysdatorów w roli białych murzynów. Owi panowie obywatele, oddawszy swoje majątki w dzierżawę po dobrej cenie i zapewniwszy sobie w ten sposób pokaźny dochód, w formie tenuty, a tenutę ubezpieczywszy kaucyą, mając teraz więcej czasu wolnego, oddali się polityce i śledzeniu, czy nie grozi ich dochodom jakie niebezpieczeństwo. Kwestya agrarna stała się dla nich zmorą, niedającą im ani chwilki wytchnienia i ostatecznie tak ich zdenerwowała, że co chwila widzą coś strasznego, coś grożącego i obmyślają środki zaradcze na wypadek, gdyby owa straszna myśl miała się w czyn zamienić. Ci z nowonabywców majątków w naszym kraju, którym nie udało się w swoim czasie złapać dzierżawcę i w majątkach swoich sami zmuszeni gospodarzyć, nastraszeni strajkami i zachowaniem się kadetów w Izbie Państwowej, pośpieszyli zadeklarować swoje majątki Bankowi włościańskiemu i tem się nieco uspokoili, ale z tymi, którzy powydzierżawiali swoje dobra na dłuższe terminy, rzecz się ma znacznie gorzej. Co prawda, większość ziemian przychodzi do przekonania, że nowa Izba Państwowa będzie nieco łagodniejsza i nie będzie gwałtować za przymusowem wywłaszczeniem całej przestrzeni gruntów prywatnej własności, ale—ale jednak może się zdecydować na przyznanie wywłaszczania części tych gruntów na rzecz małorolnych i bezrolnych.

Co wtenczas robić? Jak sobie radzić?

Zadawszy sobie takie zapytanie, coby z tego mogło wyniknąć, a roztrząsając i rozważając tę kwestyę, wielu z nich przyszło do przekonania, że w danym wypadku mieliby oni wiele kłopotu z dzierżawcami, którzy napewno zechcą albo zwolnić się od umów, lub też takowe zmienić. Prawie we wszystkich umowach dzierżawnych był stawiany warunek, że „jeśli część ziemi odpadnie, lub też pójdzie na zamianę wskutek rządowego rozporządzenia, w celu przeprowadzenia separatów, to dzierżawca o to rościć pretensyi do właściciela nie może, tenutę zaś będzie płacić za ilość morgów (dziesięcin), pozostałych w faktycznym jego władaniu po cenie, w umowie wymienionej“.

Punkt ten, ich zdaniem, obecnie nie zadawalnia właściciela, gdyż kwestya może być tak zdecydowaną, że część ziemi może odpaść bez przeprowadzenia przytem separatu, a zatem dzierżawca może rościć pretensye do właściciela, zaczynając od domagania się zwolnienia z umowy, kończąc na wymaganiach zwrotu przypuszczalnych strat i t. d., i t. d.

W przewidywaniach tej klęski niektórzy rosyjscy właściciele zaczęli już kokietować po swojemu swoich dzierżawców, żeby ci zgodzili się poczynić pewne zmiany w tym punkcie umowy, lub też wprost wykreślić, „w celu przeprowadzenia separatów“, tak, żeby w tym punkcie było widać, iż wszelkie rozporządzenia rządowe, wpływające na zmniejszenie gruntów wydzierżawionych, nie zmieniałyby obowiązków dzierżawcy względem właściciela, ani też wpływały na zmianę ceny dzierżawnej ziemi, pozostałej w faktycznem posiadaniu dzierżawcy.

Wiem już nawet o takim wypadku, gdzie dzierżawca, przyciśnięty do muru przez właściciela, musiał się zgodzić na zmianę tego punktu, stosownie do jego życzenia. Niedawno rozmawiałem z jednym z tych obywateli, którą to rozmowę postaram się powtórzyć prawie bez zmiany:

Na zapytanie moje, po co pan tak nagli do zmiany niektórych punktów umowy. Sądzę, że skoro wyjdzie, jakie nowe prawo, to jednocześnie będzie i wyjaśnienie tego prawa, jak również będzie wyjaśniony właściwy stosunek dzierżawców do właścicieli i *vice-versa*. Rząd nasz — mówi mi szanowny obywatel — zwykł sprawę zaciągać, lub też wyjaśnienia odkładać do czasu, zanim spory, spowodowane nowym prawem, drogą apelacyi nie przyjdą do senatu, ja zaś do tego czasu nie chcę mieć oczu zawiązanych i chcę wiedzieć, czego mam żądać od dzierżawcy, a dzierżawca niech też wie, że się sianem nie wykręci.

— Dobrze, powiadam. Ale czy pan sądzi, że, zmuszając dzierżawcę do podpisania podobnież zredagowanego kontraktu, nie narazi go pan na stratę? Nie znam warunków majątku pańskiego, ale, biorąc rzecz ogólnikowo, nie może mi nie przyjść na myśl podobna kombinacya. Majątek ma łąki bardzo złe i nieużytki, skoro zaś uszczupli się przestrzeń ornej ziemi, pozostawiwszy przy reszcie tę samą ilość łąk i nieużytków, nie dając dzierżawcy nic za to, czy można żądać od dzierżawcy płacenia tej samej ceny, co i poprzednio? Lub też dzierżawca w pierwszych latach dzierżawy włożył znaczny kapitał na urządzenie majątku, na zakup odpowiednich do ilości ziemi maszyn, narzędzi rolniczych, kopania rowów, nawożenia pól i t. p. i na raz przedwcześnie odbierają mu część tej ziemi, może nieraz najlepszej. Czyż ten dzierżawca nie może czuć się pokrzywdzonym, skoro się okaże, że za część tych maszyn i narzędzi, dziś dla niego zbywających, ofiarują mu $^1/_4$ część wartości takowych, wówczas, kiedy on nie miał czasu nawet $^1/_{15}$ zaamortyzować. Czyż w podobnym wypadku właściciel, biorąc od rządu za ziemię pieniądze, nie winien, choć w części, pokryć straty dzierżawcy?

Ponieważ właściciele majątków brali od dzierżawców kaucyę, jako zapewnienie dotrzymania wszystkich warunków umowy, skoro nie dają wzamian dzierżawcom tego, do czego się zobowiązali tąż samą umową, czy nie powinni ryzykować pewnego kapitału na pokrycie strat, wynikającej z kombinacyi, przez nich nie przewidzianych na równi z dzierżawcą, który również nie przewidując tysiąca okoliczności, mających stać mu na przeszkodzie w dotrzymaniu umowy, ryzykował pożegnać się na zawsze z kapitałem, złożonym, jako kauaya? Co ostatecznie ma się stać z kaucyą, wziętą u dzierżawcy, rozliczoną na pewną ilość ziemi, która jednak w przewidywaniu pańskiem, na skutek podobnego rozwiązania kwestyi agrarnej, zmniejszyłaby się, owóż czy właściciel nie jest obowiązany natychmiast zwrócić takową dzierżawcy, odpowiednio do zmniejszenia i czy niema obowiązku wynagrodzić dzierżawcę za niesłusznie przez pewien szereg lat przetrzymany kapitał? Albo nawet i kwestya utrzymania budynków i ich asekuracya. Przecie dzierżawca, biorąc dzierżawę, brał pod rachubę poboczne rozchody, rozliczając takowe na ogólną ilość ziemi, co pozwalało mu płacić tę lub ową cenę za morg, czy również dzierżawca ma się wyrzec prawa żądania uwzględnienia? i t. d. i t. d.

Na te wszystkie zapytania otrzymałem krótką odpowiedź:—Nie moja rzecz pilnować interesu dzierżawcy, wolę ja swój interes w swoim czasie dopilnować. Co zaś do dzierżawcy, to niech on sam o sobie myśli.

A! skoro więc tak, to niech że Temida rozważy na swej szali *pro* i *contra* tej kwestyi i łaskawie się wypowie, za co w przyszłości niejeden biały murzyn obdarzy ją swojem „Bóg zapłać“, niejednemu bowiem przyda się to zdanie i posłuży wskazówką w traktowaniu pobobnej sprawy. **S. Ł.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

*** „Gazeta Kujawska“ projektuje wzniesienie pomnika króla Władysława Łokietka w jego siedzibie Brześciu Kujawskim. Znana artystka dramatyczna, p. Marya Fedorowiczowa, powróciła na scenę warszawską. „Dziennik warszawski“ donosi, że w poniedziałek przyaresztowano 8 osób z inteligencyi stanowiących „biuro partyi Socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy.

W głośnej sprawie kościoła w Opolu „Birż. Wied.“ donoszą: „W dniu 22-im listopada prezes rady ministrów, Stołypin, wysłał do generała Skałona następujące zawiadomienie: Pełnomocnicy parafian kościoła opolskiego w gub. siedleckiej czynią starania o pozwolenie na budowę z własnych środków tymczasowego domu modlitwy. Ministeryum w dniu 4-ym września zawiadomiło ich, że niema w tej sprawie przeszkód. Jest rzeczą pożądaną zadośćuczynienie prośbie petentów. Minister spraw wewnętrznych Stołypin“.

W znanej sprawie zapisu na rzecz warszawskiej Filharmonii zakończone zostały narady zarządu tej instytucyi z dożywotniczkami zapisu ś. p. Mieczysława Wessla. Obie strony podpisały układ, którego mocą Filharmonia zrzekła się praw do spadku, oszacowanego na 700,000 rb. na rzecz dożywotniczek, które zobowiązały się wypłacić Filharmonii za to zrzeczenie się sumę 225,000 rubli.

Za kordonem.

Z powodu zgonu arcybiskupa Stablewskiego.

*** Pisma niemieckie pomieściły na miejscach naczelnych artykuły o śmierci ś. p. arcybiskupa Stablewskiego, a chociaż wobec majestatu śmierci wstrzymują się z brutalnemi napaściami (te nastąpią niechybnie później), to jednak prawie jednogłośnie twierdzą, że „placet na arcybiskupstwo ks. Stablewskiego było błędem ze strony rządu pruskiego“ i że „rząd zawiódł się na tym Polaku z urodzenia i wychowania“.

*** Co do przyszłości archidyecezyi pisma niemieckie drukują następujące wyjaśnienia, nadesłane im ze strony urzędowej:

„Po porozumieniu się z kuryą rzymską władza kraju jest uprawnioną przed wyborami właściwemi, jakie mają nastąpić w obu kapitułach, oznaczyć kandydatów upatrzonych na obradach przedwyborczych, jako niepożądanych *(personae minus gratae)*. Takie osoby, wskazane przez władze państwa, nie mogą być wybrane. Oprócz tego rząd założyć może, na podstawie prawa z dnia 11 maja 1873 roku, protest przeciw kandydaturze każdegokolwiek duchownego. Protest taki ma ten skutek, że osobie nieprzyjętej nie może być powierzony żaden urząd.

Wobec tego jest naturalnie możliwe, że nie zostanie osiągnięte porozumienie pomiędzy kapitułami a rządem i nieobsadzenie arcybiskupstwa trwać będzie czas dłuższy. Kto w tym wypadku aż do objęcia posady przez zatwierdzonego przez rząd biskupa będzie chciał sprawować rządy, ten musi o tem piśmiennie zawiadomić nadprezydenta prowincyi i donieść, że gotów jest pod przysięgą się zobowiązać „do wierności i posłuszeństwa królowi i do przestrzegania praw państwa“. Od tej przysięgi uwolnić może tylko minister.

Nadprezydent ma prawo w ciągu 10 dni założyć protest przeciw nominacyi administratora“.

Że rząd obecnie—piszer„Gaz. Polsk.“— w całej rozciągłości z prawa takiego skorzysta, nie potrzebujemy chyba dodawać. Położenie zatem dla kapituł wytworzyło się niezmiernie trudne.

„Dziennik Poznański“ ufa jednak, że „Stolica apostolska nie uchyli się od opieki i przeprowadzi sprawę tak, jak ją lud cały pojmuje“. „A nie znajdzie zaufania u tego ludu inny dostojnik, jak tylko taki, który przemawiać do niego będzie *lingua vernacula* — jako Polak rodowity“.

Głosy prasy polskiej o arcybiskupie Stablewskim.

„Przełom“:

«Rzecz osobliwa, iż zaranie i schyłek działalności zgasłego Arcypasterza boleśnie zaciśniętym węzłem związały się z tym dramatem szkolnym, na który pełnemi niepokoju i skier oburzenia oczami patrzymy z widowni wszystkich trzech zaborów, dramatem pełnym ohydy, na którą zaiste zdobyć się potrafi jedynie spodlona i niecofająca się nawet przed dziecięcą skargą przemoc.

Jak wiadomo, jednem z pierwszych ogniw w łańcuchu czynów społecznych zmarłego Prymasa, był opór stawiony przezeń wprowadzeniu języka niemieckiego do wykładu religii, gdy był jeszcze katechetą w Sremie, co pociągnęło za sobą, w r. 1873, utratę zajmowanego przezeń stanowiska. Ostatni, znany powszechnie jego list pasterski w sprawie tejże rozpacznej walki, który skupił i pomnożył walczące szeregi i wlał otuchę w serca zastępów tej wzrnszającej krucyaty dziecięcej, wyprzedził zaledwie o czas krótki, chwilę jego śmierci. A wobec tych dwóch jasnych, płomienistych pochodni, gorejących na dwóch krańcach jego żywota, ginie w cieniu wiele pośrednich punktów tej długiej drogi, której nie wszystkie zakręty jednako przemawiały do duszy współczesnych, pomimo że nad każdym czuwała dobra wola i szlachetność serca zgasłego obywatela i dostojnika Kościoła. Zaznaczyć tu jednak, choć mimochodem, należy, iż w łańcuchu czynów ś. p. ks. Stablewskiego nieposlednim też ogniwem była troska o podniesienie poziomu kultury i nauki, i to zarówno wśród kleru, jak i całego społeczeństwa».

„Przegląd Poranny“:

«Koniec życia miał smutny i tragiczny — ale okazane w nim męstwo i godność rzuciły jasny blask na lata przeszłe i pozwoliły zapomnieć o wielu cieniach, które historya rzuci może na niektóre momenty jego rządów wielkopolską dyecezyą. Protest Stablewskiego przeciw aktowi hańby, jakiego dopuścił się rząd pruski, używając religii do demoralizowania i krzywienia dusz dziecinnych, nawiązywał do chwil z przeszłości, w których Stablewski jako młody, trzydziestodwuletni wikaryusz w Sremie odmówił w r. 1873 uczenia religii w języku niemieckim w miejscowem gimnazyum i przyjmował ze spokojem dymisyę, na jaką się naraził».

„Dziennik Powszechny“ przytacza słowa ś. p. arcybiskupa, wyrzeczone w dn. 10 października r. b., do deputacyi rodziców:

— «Gdybym mógł uzyskać zmianę na korzyść polskich dzieci, chociażby kosztem własnego życia, chętniebym je poświęcił tak, jak poświęciłem już zdrowie, broniąc tej sprawy».

Artykuł wstępny, poświęcony zmarłemu, kończy p. Seweryn Saryusz Zalewski tak:

«My ducha nie traćmy! Walka z krzyżactwem, z posługiwaniem się Krzyżem do nizkich celów osobistych—to nasza misya narodowa. Spełnimy ją aż do końca. I Płowiec, ni Grunwaldu — nie zapomnimy!

Ta świeża mogiła — to tylko nowy kurhan, drogowskaz na szlakach narodowych, biegnących w dal przyszłości. To nowa mogiła-strażnica!

A przy tej mogile naród cały, dzieci na czele, składamy przysięgę nową trwać i wytrwać przy wierze dawnej ojców naszych—«Pro Ecclesia et Pontifice».

Za społeczeństwo nasze w duchu Chrystusowym idące pod wodzem Najwyższym — za wolność naszą i waszą. Za was, wy wszyscy błogosławieni, którzy cierpicie prześladowanie i obciążeni jesteście—

umrzeć a zwyciężyć!

Prawo z dnia 9 listopada.

Manifest z dnia 3 listopada 1905 roku zwolnił grunta włościańskie od opłat wykupowych, od dnia 1 stycznia 1907 r. Z tą datą oczywiście włościanie, posiadając grunta, wolne od ciążących na nich opłat, mogli wyjść ze składu władającej ziemią gminy i stać się posiadaczami swych gruntów na prawie własności. Ponieważ jednak urzeczywistnienie tego prawa musiało napotkać cały szereg trudności zarówno z tego względu, że nie określono ilości gruntów, na jaką miał prawo członek gminy wyodrębniający swe grunta we władanie indywidualne, jako też nie określono procedury, za pomocą której akt podobny miał być dokonany, więc należało wydać prawo ułatwiające i określające warunki podobnego przejścia od władania gminnego do własności prywatnej. Lukę tę zamierza wypełnić prawo z d. 9 b. m.

Zgodnie z jego brzmieniem, „każdy gospodarz, posiadający grunta nadziałowe we wspólnem z gminą władaniu, może w każdej chwili żądać przyznania, na zasadach własności prywatnej, należnej mu części gruntów gminnych (art. I cz. I), zaś w tych gminach, gdzie do chwili oświadczenia o wydzieleniu z gminy upłynęło niemniej, niż 24 lat bez podziału gminnego, każdy z gospodarzy otrzymuje oprócz swej zagrody wszystkie grunta gminne, które były w jego stałem posiadaniu (nie na prawie dzierżawnem) (art. 2 cz. I).

W tych zaś gminach, gdzie podziały miały miejsce w ciągu lat 24, każdy gospodarz otrzymuje, oprócz swej swej zagrody, te grunta, które były mu oddane podczas ostatniego podziału gminnego. W razie jednak, gdyby okazało się, że we władaniu danego gospodarza znajduje się więcej ziemi, niż przypadałoby według istniejącej normy w chwili · oświadczenia, otrzymuje on taką tylko ilość ziemi, jaka przypada na niego według normy, ustanowionej na każdą głowę podczas ostatniego podziału gminnego. Pozostałą zaś ilość ziemi może otrzymać na własność tylko pod warunkiem wypłacenia gminie należności, według pierwotnej ceny wykupowej (art. 3 cz. I).

Według brzmienia art., 4 gospodarze, otrzymujący grunta na własność, nie tracą jednocześnie prawa użytkowania tych lasów, sianokosów i innych gruntów, które podlegają podziałowi gminnemu na innych podstawach, jako też tych, które podziałowi nie podlegają zupełnie (wypasy, grunta gminne, zagrodowe i t. d.). Prawo użytkowania tych gruntów zachowują wydzieleni gospodarze w tej samej mierze, w jakiej przysługiwało im ono w chwili złożenia odnośnej deklaracyi (art. 5).

Po złożeniu przez jednego z gospodarzy oświadczenia o tem, że życzy on wydzielić się z gminy i posiadać swe grunta nadziałowe na prawie własności, gmina obowiązana jest w ciągu miesiąca powziąć odpowiednią uchwałę. Stronie zainteresowanej przysługuje prawo zaskarżenia tych uchwał do naczelnika ziemskiego lub zastępującego go urzędnika (art. 6—10).

Oprócz tych artykułów, mających na celu ułatwienie włościanom związanych z nabyciem gruntów na własność formalności, znajdujemy tu cały szereg artykułów (11—16), zmierzających do komasacyi gruntów, przechodzących na własność. Artykuły te nadają prawo gospodarzowi żądać, aby gmina wydzieliła mu, zamiast przechodzących na jego własność gruntów, schedę w jednem miejscu. To samo prawo obowiązuje gminę podczas podziału gminnego.

Część druga wzmiankowanego prawa wprowadza cały szereg ułatwień, dotyczących dowodzenia prawa własności na grunta przechodzące w ten sposób na własność prywatną. W tym celu mogą służyć również zatwierdzone uchwały zebrań gminnych.

Art. 1 cz. III określa prawa gospodarzy na nabyte we wzmiankowany sposób grunta. Przysługuje im, jako też ich spadkobiercom prawo osobistej własności.

W ten sposób prawo d. 9 listopada wprowadza w życie gminy rosyjskiej zasadnicze zmiany. które w ciągu kilku lat mogą wywołać cały szereg daleko idących przeobrażeń ekonomicznych. Cały szereg jednostek bogatszych zarówno w inicyatywę jak i środki materyalne, a krępowanych gminnem władaniem, niewątpliwie skorzysta z nowego prawa, aby wyodrębnić swe gospodarstwo. W gminie pozostaną, jak w cieplarni, żywioły słabsze, niezdolne do twardej walki o byt.

Reforma ta wyzwoli niewątpliwie większy zasób sił ekonomicznych i umożliwi postęp w gospodarstwie wiejskiem, zacofanie którego nasuwa obecnie stronnictwom i ludziom cały szereg radykalnych projektów agrarnych. Jest to krok, niewątpliwie zbliżacy typ życia rosyjskiego do życia zachodniej Europy **(z).**

P. Szarapow o uniwersytecie warszawskim.

P. Szarapow po raz drugi zabiera głos w sprawie uniwersytetu warszawskiego w swym tygodniku „Ruskoje Dieło“. Odpowiadając panu Kułakowskiemu, usiłuje on wytłómaczyć bezzasadność jego obaw z jego własnego punktu widzenia.

„Gdyby Polakom—powiada on—pozostawiono zupełną swobodę działania, gdyby utworzyli oni zarówno średnią jak i wyższą, czystą polską szkołę, młodzi ludzie, kończący te szkoły, mogliby znaleźć pracę tylko w obrębie Królestwa, ponieważ, nie znając języka rosyjskiego i nie przechodząc potrzebnych przedmiotów, nie mogliby znaleźć zastosowania swych wiadomości poza granicami Królestwa. Gdyby jednak uznali oni taki stan rzeczy za niepożądany i zechcieli pracować w całem państwie, musieliby uwzględnić zarówno potrzebę języka rosyjskiego, jakoteż potrzebnych dla Rosyi przedmiotów — w ten sposób szkoła polska przyjęłaby w drodze pokojowej te wszystkie poprawki, o jakie obecnie walczy rząd“.

Obecne obawy żywiołów tego rodzaju, co pan Kułakowskij, pan Szarapow tłómaczy w sposób następujący.

„Pod wpływem szlachetnej i ogarniającej jak pożar całą Polskę idei narodowej, Polacy wymagają zwrotu wszystkich szkół, od najniższych do wyższych, i w tym kierunku robią zaiste bohaterskie wysiłki.

Dość wspomnieć „Macierz szkolną“ i zważyć jej zdobycze i ofiary całego społeczeństwa na sprawy szkolnictwa. Bezradni i zdumieni obserwujemy ten ruch i myślimy tylko bez przerwy: a przecież to Polacy wyrzucają nas za drzwi.

Jest dla nas rzecz bardzo bolesna i hańbiąca, to też chwytamy się oburącz rządu i wolimy napełniać gimnazya polskie Żydami, a uniwersytet i inne szkoły pozostawiać stojące pustkami, byle tylko nie poddać zdobytych przemocą stanowisk. Zamiast warszawskiego, oddajemy Polakom kijowski uniwersytet.

Nie można wyobrazić sobie nic bardziej małodusznego, tchórzliwego i szkodliwego dla naszych celów państwowych“.

Polemizując w ten sposób z panem Kułakowskim, autor zastrzega się jednak, że stanął na tym gruncie tylko ze względów polemicznych, jego zaś punkt widzenia jest całkiem inny, jest to *słowiański* punkt widzenia. Na czem więc on polega?

„Słowiański punkt widzenia wymaga bezwzględnej wolności szkoły i wymaga następującego postawienia kwestyi. Ponieważ studyowanie żadnego ze słowiańskich języków nie jest możliwe bez znajomości innych, ponieważ młody człowiek, kończący szkoły, wktórych, oprócz swego ojczystego języka, studyował cztery inne, jako języki pomocnicze, będzie doskonale posiadał wszystkie pięć, więc żaden z wykształconych Słowian nie będzie potrzebował tłómacza, czytając, lub słuchając innych Słowian. Na tem opiera się całkiem inna teorya *języka państwowego*. Może być nim *każdy z pięciu języków słowiańskich* (rosyjski, polski, czeski, serbski i bulgarski), jednocześnie bez żadnego wyróżnienia, bez żadnego uprzywilejowania. Może to być podstawą zupełnej, kulturalnej, a następnie i politycznej jedności całej słowiańszczyzny, bez żadnej krzywdy dla kogokolwiek, bez żadnego ucisku lub szkody dla indywidualności“.

Zdaniem autora, pan Kułakowskij i jemu podobni powinni szerzyć takie myśli, a nie opłakiwać „fatalny cios“, jaki, rzekomo, otrzymało państwo rosyjskie, wskutek zamknięcia uniwersytetu warszawskiego i spolonizowania szkoły średniej.

Zapewne, kiedy pan Kałakowskij zacznie szerzyć myśl równości i sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych, wtedy projekt pana Szarapowa przestanie być *pium desiderium*.

Z życia prowincyi.

Sławuta, wołyńskiej gub.

W listopadzie.

Sławuta z 8 i pół tysiączną ludnością wyróżnia się od okolicznych miasteczek, a nawet i miast powiatowych, znaczną liczbą inteligencyi polskiej. Jako stacya klimatyczna leśna i kumyso-lecznicza, Sławuta gości latem około tysiąca kuracyuszów (jak my tu nazywamy „kumysowych“) z najrozmaitszych miejscowości Królestwa i Cesarstwa. Handel i przemysł w naszem miasteczku jest dość rozwinięty. Sprzyja temu dogodna komunikacya kolejowa (półtorej wiorsty od stacyi tegoż nazwiska). Ważniejsze zakłady przemysłowe: fabryka sukna ks. R. Sanguszko, fabryka · sukna prostego, włościańskiego, trzy fabryki tolu i farb smołowcowych, 2 odlewnie żelaza i stali, tartak parowy, papiernia, młyn walcowy i razowy, fabryka gilz, podkówek i kilkanaście innych mniejszych zakładów. Poza tem Sławuta jest stałą rezydencyą właściciela rozległych dóbr na Wołyniu ks. Romana Sanguszko z centralnym zarządem tychże dóbr i lasów.

Zdawałoby się, że, przy tak sprzyjających warunkach, miasteczko nasze powinno być nadzwyczajnie ruchliwe i ożywione—dzieje się jednakże wprost przeciwnie. Jakaś martwa cisza panuje dokoła, życie towarzyskie w zupełnym zaniku, stan błogosławionego spokoju, graniczącego z jakąś chorobliwą apatyą—oto stała cecha naszego Towarzystwa. A przy dobrych chęciach, przy odrobinie wspólnej inicyatywy, dałoby się u nas dużo zrobić, mając na uwadze liczną inteligencyę polską. Czytamy dość dużo, w każdym domku znajdzie się gazeta codzienna, lub tygodnik, często książka nowa—nawet poważniejszej treści, mamy tak zwaną „czytelnię latającą“, która drogą miesięcznej zamiany łączy kilkanaście domów familijnych, a której zadaniem jest zaznajomienie uczestników z literaturą roku bieżącego. Jednem słowem, brak nam tylko pewnej spójni towarzyskiej, jakiegoś wspólnego celu, a życie weszłoby na inne, lepsze tory. Może zawiązująca się obecnie filia Zasławskiego (powiatowego) Towarzystwa Dobroczynności będzie właśnie tym wspólnym celem, może rozrusza trochę nasze Towarzystwo i zjednoczy odosobnione kółka i kółeczka dla wspólnej pracy co daj Boże.

We wrześniu mieliśmy prawdziwą ucztę duchową: oto po czterdziestu latach zawitał do nas pierwszy teatr polski, z panem Bolesławskim na czele. W sali zakładu kumysowego odegrano: „Obrona Częstochowy“ i „Ks. Panie Kochanku“, a potem, już bez udziału pana Bolesławskiego, „Klub Kawalerski“ i „Radcy pana Radcy“, szczególniej się udał „ks. Panie Kochanku“, a pan Bolesławski, jako Radziwiłł, był nieporównany.

Zbliżający się czas wyborów również nie wiele budzi w nas zainteresowania, Żydzi tylko jednoczą się i zapewne staną do urn wyborczych zwartą ławą.

Jesień — wszędzie choroby i choróbki, chociaż nie epidemicznie, z epidemicznych tylko odra grasuje wśród dziatwy, pomoc lekarską mamy dobrą, gdyż szpital Św. Romana, urządzony przed dwoma laty kosztem właściciela, szpital 'sielski (ziemski) i szpital żydowski zupełnie wystarczają potrzebom miejscowym; każdy z nich ma swego lekarza, a prócz tego jest jeszcze jeden lekarz wolno-praktykujący.

O Sławucie, jako miejscowości leczniczej — opowiem w innej korespondencyi. **Novus.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— Z pow. **czehryńskiego.** W dn. 6 listopada we wsi Bałczudino, u jednego z miejscowych włościan, Prozora, odbywała się uroczystość weselna. Między innymi gośćmi na weselu byli obecni dwaj bracia, Mitrofan i Tryfon Gordienkowie, którzy oddawna procesowali się o pewne działy gruntów i byli bardzo wrogo usposobieni względem siebie. Po ukończonej uczcie weselnej, około 12-ej w nocy, goście zaczęli się rozchodzić, a Mitrofan Gordienko wyszedł jeden z ostatnich. W pobliżu posesyi Prozora napadł na Mitrofana niewiadomy złoczyńca i tępem narzędziem zadał mu cios w głowę. Mitrofan upadł, zalewając się krwią. Morderca rozbestwiony pastwił się wciąż nad nieszczęśliwym Mitrofanem, zadając mu jeden cios za drugim. Gdy już siły opuściły mordercę, katującego trupa, zawlókł on skrwawione zwłoki Mitrofana do poblizkiego ogrodu i tam je ukrył. Morderstwo wykryto nazajutrz. Podejrzenie padło, naturalnie na brata Mitrofana, w mieszkaniu którego dokonano rewizyi. Znaleziono zakrwawioną łopatę. Tryfona Gordienkę aresztowano.

— W dn. 28 października we wsi **Krymki** przypada doroczny odpust. Na odpust zebrało się wiele włościan ze wsi okolicznych, którzy po ukończonym odpuście, jak zwykle, spędzali czas przy kieliszku. W tym roku jeden ze starszych włościan, niejaki Antoni Peresuńko, przywiózł na odpust sporą beczkę miodu i sprzedawał go w lokalu sądu gminnego. Kiedy po ukończonej uroczystości odpustowej włościanie rozeszli się do domów, Peresuńko pozostał na noc we wsi i zanocował wraz z bratem i Filipem Kociubą w lokalu sądu, O pół nocy do sądu przez okno wtargnęło kilku złoczyńców, napadło na śpiących włościan i zaczęło bić ich drągami żelaznymi. Brat Peresuńki i Kociuba zmarli pod razami, a Antoni P. tylko zemdlał. Uwolniwszy się w ten sposób od niepożądanych świadków, złoczyńcy rozbili kasę, zabrali 1,209 rb. 78 kop., zamknęli drzwi frontowe na skobel i spokojnie odeszli. Wkrótce do sądu podeszło kilku włościan w celu kupienia kilku garncy miodu od Antoniego P. Włościanie zastukali do drzwi, a gdy nikt im nie odpowiadał, zaczęli głośno wołać na stróża. Na krzyki włościan ocknął się Antoni P., wyszedł przed dom i opowiedział włościanom o dokonanej zbrodni. Niezwłocznie dano znać policyi, która wszczęła energiczne śledztwo. Drąg żelazny, pozostawiony na miejscu zbrodni, jak się okazało, był własnością Nauma Jurczenki. Podczas rewizyi, dokonanej w mieszkaniu Jurczenki, znaleziono zakrwawiony lemiesz od pługa, szeroki na 4 palce, a rany na trupach zamordowanych były tej samej szerokości, nadto lemiesz zupełnie pasował do ran. Jurczenkę aresztowano. W dn. 2 listopada przybył sędzia śledczy i wice - prokurator, a nazajutrz lekarz powiatowy. Sekcya wykazała, że rany były zadane lemieszem. Wszczęto energiczne śledztwo w celu wykrycia innych uczestników zbrodni.

— **Subbotówka** (pow. czehryński). W początkach listopada dokonano napadu na gminę subbotowską. W nocy, podczas której dokonano napadu, w gminie nocował starosta miejscowy Grynko, wraz z kilku włościanami. W sąsiednim pokoju, w którym stała kasa i szafa z dokumentami, spał stróż gminny. Do gminy wtargnęło około godz. 11-ej wieczorem trzech złoczyńców, uzbrojonych w rewolwery i noże, zamknęli śpiących, a sami weszli do pokoju, gdzie stała kasa. Jeden z bandytów rzucił się na stróża i zabił go uderzeniem sztyletu, drudzy zaś rozbili kasę i zabrali 1,221 rb. 35 kop. Gdy złoczyńcy wychodzili z gminy po dokonaniu morderstwa i rabunku, widzieli ich przejeżdzający włościanie, którzy, chociaż było jeszcze szaro, poznali bandytów. Bandytów aresztowano.

— **Latyczów.** Z Latyczowa donoszą nam, że we wsi Rudnia, w promieniu trzech wiorst od miasta, pojawiła się dziwna zaraza wśród bydła, które poczyna raptownie ginąć, bez zewnętrznych oznak boleści. Lud miejscowy przypisywał tę chorobę pokąsaniu przez wściekłego psa, lecz obecnie dochodzi do wniosku, iż jest to jakaś nieznana zaraza. Warto aby władze poczyniły odnośne rozporządzenia, do zbadania takowej zarazy i stłumienia jej jeszcze w zarodku.

— **Lityn.** Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, inżynier Borys Oszmiański miał być zesłany do jednego z dalszych powiatów gub. tobolskiej pod jawny nadzór policyi na lat 5, za podburzanie włościan do rozruchów rolnych i do obalenia istniejącego ustroju państwowego. Obecnie po powtórnem zbadaniu sprawy, minister spraw wewnętrznych wydał w dn. 31 października rozporządzenie, na mocy którego Oszmiański wysłany zostanie do gub. wołogodzkiej pod jawny nadzór policyi na lat 2, licząc od dnia 10 stycznia 1906 r. karę zesłania. Rozporządzenie to ma być wprowadzone w czyn w przeciągu tygodnia, jeżeli Oszmiański nie wyjedzie za granicę.

— **Romny.** Pewien obywatel tutejszy otrzymał list, w którym bezimienny autor żąda 300 rubli. Obywatel zawiadomił policyę, której udało się ująć ekspropryatorów, jak się okazało uczni 6-ej klasy szkoły realnej, Gładkowa i Kołpakowa.

— **Olgopol.** Olgopolski powiatowy zarząd ziemski odmówił zapisania do list prawyborców powiatowych właścicieli ziemskich tych dzierżawców nieruchomości, których właściciele sami uczestniczą w wyborach do Izby Państwowej. Z tego powodu ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że wspomniani dzierżawcy powinni być zapisani na listy prawyborców, albowiem mają oni prawo brać udział w wyborach niezależnie od tego, czy właściciele tych nieruchomości będą brali udział w wyborach czy nie.

— **Kamieniec Podolski.** W gub. podolskiej; w ostatnich czasach zaczął rozwijać się przemysł fabryczny. Podczas ostatnich pięciu lat wzrosła ilość fabryk i zakładów: przybyło dwie cukrownie, dwie gorzelnie, kilka browarów, kilka miodosytni, kilka fabryk świec, tytoniu, gilz, a wkrótce otworzoną zostanie fabryka zapałek szwedzkich w Winnicy, przez p. Frankowskiego.

— Gubernialny komitet podolski do spraw kredytu drobnego udzielił pozwolenia na utworzenie w Winnicy i w Płoskirowie drugiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

— W sobotę, podczas superrewizyi, niektórzy rekruci, będąc w stanie nietrzeźwym, zaczęli pozwalać sobie na groźby pod adresem komisyi poborowej. Policyi z trudnością udało się usunąć pijanych rekrutów i uspokoić tłum, który stanął w obronie awanturników. W tym samym dniu, około godz. 12-ej w nocy, kilku pijanych rekrutów podjechało dorożką pod koszary policyantów 3-go cyrkułu policyjnego, celem uwolnienia z aresztu współtowarzyszy. Policyanci zmusili rekrutów do ucieczki. Do liczby poborowej w Kamieńcu zapisana została żydówka Enia Szalberg. Naturalnie Szalberg nie stawiła się do poboru i starosta mieszczański ciągnął za nią los i skutkiem wyciągniętego Nr 110, jako nizkiego, Szalberg zaliczona została do szeregów armii. Za niestawienie się do poboru Szalberg

podlega grzywnie w ilości 300 rb. Z powodu oświadczenia niektórych rekrutów, że S. nie stawiła się do poboru li tylko dlatego, że jest kobietą, wszczęte zostanie śledztwo i wrazie stwierdzenia prawdy oświadczeń rekrutów, zniesiona zostanie nałożona na S. grzywna.

KRONIKA.

— **Z „Ogniwa“**. Na temat „O pracy kobiet“ pani Aleksandra z Roszkowskich Słuczanowska wygłosi odczyt w sali polskiego Klubu „Ogniwo“ w dniu 21 listopada, treścią którego, między innymi, ma być popularny wykład o korzyściach jakie w zakresie pracy kobiecej przynosi pszczelnictwo, stosowane praktycznie.

Pani Słuczanowska ma zamiar otworzyć w Kijowie praktyczno-teoretyczne kursa pszczelnictwa dla kobiet.

— **W sprawie wyborów**. Grupa inteligencyi miejscowej zrobiła podanie o pozwolenie otwarcia w Kijowie „Biura pomocy dla prawyborców“. Projekt ten nie został aprobowany przez władze i komisya do Towarzystw i stowarzyszeń na posiedzeniu wczorajszem odmówiła zatwierdzenia.

— Grupa prawyborców kijowskich wysłała do prezesa ministrów depeszę, w której donosi, że kijowski zarząd miejski włączył do listy wyborczej wszystkich, którzy złożyli zaświadczoną przez policyę deklaracyę o chęci należenia, na mocy przysługujących im praw, do wyborów, oraz tych, którzy byli zapisani do listy zeszłorocznej. Tymczasem gubernator zażądał od nich złożenia dodatkowego zaświadczenia o tem, że lokal ich odpowiada wymaganiom prawnym. Żądanie to nie może być uważane za słuszne, ponieważ władze odnośne, zatwierdzając deklaracyę, tem samem uznają, że prawyborca posiada wszystkie żądane kwalifikacye; oprócz tego niema ustanowionej formy prawnej deklaracyi, więc też podane nie mogą być uważane za niewystarczające. Ponieważ cyrkularz gubernatora został wydany po upływie terminu podawania deklaracyi, przeszło 13,000 wyborców może stracić swe prawa wyborcze. Mając to wszystko na względzie, podawcy depeszy proszą prezesa ministrów o telegraficzne odwołanie rozporządzania gubernatora.

— **Posiedzenie rady miejskiej**. Na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 15 b. m. wysłuchano referat p. Demczenko, w którym autor wskazuje na to, że nowa stacya towarowa nie może prawidłowo funkcyonować z powodu braku odpowiednich komunikacyi. Ulice, prowadzące do stacyi, są niebrukowane, i z powodu strasznego błota, opłata za przewóz towarów znacznie się podniosła, a z czasem może zupełnie się przerwać komunikacya z miastem. Zarząd kolei proponuje miastu 400 sążni sześściennych kamienia na dogodnych warunkach na zabrukowanie ulic. Rada postanowiła uznać potrzebę zabrukowania ulic, podnieść sprawę pobierania opłaty od puda przewożonego towaru i wybrać nową komisyę pod przewodnictwem pana Demczenko dla opracowania stosownych warunków. Komisyi polecono natychmiast zająć się brukowaniem ulic.

Następnie R. rozpatruje postanowienie komisyi finansowej o potrzebie wznowienia starań o pozwolenie na pożyczkę. P. Rzepecki i Rybiński wskazują na przyczyny, które zrobiły tę pożyczkę niezbędną. Okazuje się, że zostały nieprawnie stracone sumy, stanowiące własność szkoły Aleksandrowskiej, zakładów Diechtierewa etc. Na doprowadzenie kasy do porządku potrzeba 800,000 rubli. Pan Burczak odczytał *votum separatum* radnego Szleifera, który proponuje zaciągnąć pożyczkę na 9 procent pod zastaw nieruchomości miejskich z 10-letnim terminem. Rada poleciła rewizyjnej i finansowej komisyi szczegółowo rozpatrzeć kwestyę pożyczki i zreferować ją na następną środę. Na tem posiedzenie rady miejskiej zostało przerwane.

— **Zjazd wyborców prawdziwie rosyjskich w Kijowie**. Zamierzony zjazd wyborców rosyjskich rozpatrywać będzie następujące sprawy:

1) O roli duchowieństwa w kampanii wyborczej.

2) O stosunku wyborców rosyjskich do Polaków kraju Południowo-Zachodniego.

Zdaniem leoderów zjazdu owego, między Polakami nieuńikniony jest rozdźwięk. I ci, którzy uznawać będą rosyjską państwowość, będą popierani.

3) O stosunku zjazdu do zadań i celów Izby Państwowej.

4) O przedwyborczej taktyce.

Będzie ona konspiracyjną i rozpatrywaną tylko na posiedzeniach delegatów, czyli przedstawicieli powiatów.

Do biura zjazdu weszło już około 17 osób, między niemi marszałkowie szlachty, członkowie zarządów ziemskich i „bezpartyjni“ profesorowie. Dotychczas na członków zjazdu zapisało się około 80 osób. Bilety wejściowe będą opłacane w kwocie 3-ch rubli.

— **Z kolei**. Naczelnik kolei Połud.-Zachod. otrzymał okólnik ministerstwa komunikacyi, polecający zastosować się do egzystującego w jednym z miejscowych zarządów kolejowych zwyczaju, na zasadzie którego do lokalów służbowych nie dopuszczane są wcale osoby postronne, nawet mające do Zarządu interesa, dotyczące spraw służby. Wszystkie takie „osoby postronne“ powinny być skierowane do naczelników wydziałów.

— Na zasadzie polecenia ministra komunikacyi, naczelnik kolei Połud.-Zachod. rozesłał na wszystkie linie kolei okólnik z rozkazem o przedsięwzięciu wszelkich środków w celu zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom przy wejściu pociągów na stacye i podczas ruchu ich na terytoryum stacyjnem. Rozporządzenie to zostało wywołanem zbyt częstem powtarzaniem się takich wypadków, głównymi winowajcami których są starsi naczelnicy liniowi, słabo dozorujący wykonanie przez ich podwładnych wszystkich przepisów. W okólniku wskazano cały szereg rozmaitych środków, nie pierwszy już raz powtarzanych.

— **Przejazd ministra komunikacyi**. Wczoraj, o godzinie 4-ej po południu, minister komunikacyi, generał-major Szaufus, przybył pociągiem kolei Mosk.-Kijow.-Woroneż. na stacyę „Kijów 2“, gdzie go spotkała miejscowa administracya. Obejrzawszy stacyę, minister o godzinie 6-ej wiecz. wyjechał do Połtawy.

— **Zastawowy szacunek cukru**. Ogłoszony został okólnik ministra skarbu o podniesieniu szacunku przedstawianej na zabezpieczenie akcyzy rafinady, wyprodukowanej z kupowanego (a więc opłaconego już akcyzą) kryształu, z 2 rb. 75 kop. do 4 rb 50 kop. za pud.

W kwestyi podniesienia zastawowego szacunku kryształu nietykalnego i wolnego zapasów, daleko ważniejszy dla ogółu cukrowników, niż wspomniana wyżej, zarząd T-wa cukrowników, jak się dowiadujemy, robi energiczne starania w ministerstwie skarbu.

— **Sprawa oszukańcza**. Oszuści korzystają i z takich okoliczności, jak rozpowszechnianie biletów na mający się odbyć bal politechniczny. Znalazło się kilku młodzieńców, którzy, przebrani w studenckie mundury, kupowali bilety w księgarni Idzikowskiego i rozwozili je do bogatych domów, gdzie otrzymywali sute naddatki. Były one wprawdzie przeznaczane dla studentów politechniki, ale, rzecz prosta, korzystali z nich pomysłowi młodzieniaszkowie. Jednego z nich aresztowano onegdaj w księgarni Idzikowskiego. Jest to technik, niejaki Borys Huńko, który nieraz już służył jako praktykant w fabrykach i na kolei. Znaleziono w jego kieszeni portfel z papierami, między którymi była notatka, stwierdzająca, że Huńko wziął dotychczas naddatków na sumę rb. 400.

— **Jeszcze o zagadkowej sprawie**. W sprawie aresztowania E. Pilińskiej, oskarżonej o otrucie N. Rastrygina, dowiadujemy się ciekawych szczegółów. Po śmierci generał-majora R. Pilińska zapałała chęcią wyjścia powtórnie za mąż, za znanego człowieka. W tym celu prowadziła ona układy z panem T., mieszkającym przy ulicy Włodzimierskiej. T., uważany za człowieka bardzo bogatego, starał się wszelkimi sposobami dowiedzieć się o stanie majątku „narzeczonej“. Chcąc „zamydlić oczy“ narzeczonemu, jak mówi p. P., sfabrykowała ona książkę kasową, w której, w rubryce gotówki, wypisaną była cyfra 964,000 rubli. Pomimo to wszakże małżeństwo p. T. nie doszło do skutku.

Co się tyczy samej sprawy to, wbrew swemu oświadczeniu z dnia poprzedniego, p. P. zaznaczyła, że nie jest winna żadnego otrucia. Sprawa jest w rękach sędziego śledczego.

— **Wysiedlenie**. Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego wysłano z Kijowa na czas trwania stanu wojennego Aleksego Kozłowa za agitacyę podczas strajku w sklepie „Ludmer i S-wie“.

— KRADZIEŻ. W mieszkaniu dymisyonowanego gen.-majora, G. Ignatjewa, skradziono rzeczy na sumę rb. 35.

— NAPAD. W środę wieczorem, na rogu ul. Makijewskiej u Bogoutowskiej, 3-ch bandytów napadło na I. Kowala, któremu odebrali pieniądze i kalosze.

— OSZUSTWO. Samozwańczy «kupiec sumski Charczenko», który przed niedawnym czasem, dzięki fałszywemu pełnomocnictwu, otrzymał z kijowskiego Banku państwa 1,500 rb. kaucyi przyjętego przez siebie urzędnika p. Morawskiego, obecnie w ten sam sposób podniósł z kasy pożyczkowej w Sumach 975 rb. kaucyi drugiego swego klienta p. Czajkowskiego. P. Cz. zaaresztował w Sumach niejakiego Woronowa *vel* Wasiliewa i w Charkowie Prutkowa; obaj wspólnicy sprawek oszukańczych mniemanego Charczenki. Rzeczywisty Charczenko, sumski kupiec I-ej gildy mieszka stale w Sumach i sam niedawno omal nie padł ofiarą szajki oszustów, którzy chcieli od niego 10,000 rb. Zaaresztowani Prutkow i Woronow wysłani są etapem do Kijowa.

— POŻAR W FABRYCE DUWANA. Wczoraj, o godz. 3 rano, w fabryce gilz Duwana na placu Troickim, wybuchł pożar. Wskutek szpary w kominie zapaliła się podłoga na 3-iem piętrze. Łybedzki oddział straży ogniowej w przeciągu trzech godzin ugasił pożar. Uszkodzone zostało jedno piętro, na którem chwilowo przerwano pracę. Straty właściciela domu i fabrykanta znaczne.

— WYPADEK NA KOLEI. Wczoraj na st. «Kijów II», pod koła wagonu wpadł nadkonduktor Iwanienko, który doznał poważnych obrażeń nóg, rąk i innych części ciała. «Pogotowie ratunkowe» odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego. O godz. 9 wieczorem konduktor już nie żył.

Podniesienie opłat taryfowych za przewóz ładunków zbożowych.

Od dn. 1 stycznia 1907 r. podniesioną zostanie opłata taryfowa za przewóz niektórych ładunków zbożowych po całej sieci kolei rosyjskich. Według istniejącej obecnie taryfy przewożone będą tylko te ładunki, na przewóz których duplikaty będą odebrane do dn. 31 grudnia 1906 rb. włącznie. Mąka pszenna, żytnia i każda inna, jako też kasze wszystkich rodzajów, przewożone całymi wagonami w obrębie wspomnianych kolei, z wyjątkiem przewozu ich do portów morza Baltyckiego, Azowskiego i Czarnego, oraz do stacyi, znajdujących się na zachodniej granicy lądowej, przewożone będą według taryfy podniesionej.

Opłata taryfowa w kopiejkach od puda:

Przestrzeń.		Według tar. dawnej	Według tar. nowej	Podniesienie
200	wiorst	5,88	6,45	0,57
400	„	9,88	10,90	1.02
600	„	13,56	14,84	1,28
1,000	„	18,88	20,80	1,92
1,500	„	23,61	25,95	2,34

Te same ładunki zbożowe wysyłane do portów wspomnianych mórz, oraz stacyi, znajdujących się na granicy lądowej, będą przewożone według następującej taryfy (w kopiejkach od puda):

Przestrzeń		Według tar. dawnej	Według tar. nowej	Podniesienie
150	wiorst	6,00	6,00	—
250	„	8,31	8,47	0,16
375	„	10,26	10,75	0,49
450	„	13,36	12,11	0,75
540	„	12,68	13,75	1,07

Na przestrzeni większej, niż 540 wiorst, będzie stosowana taryfa przewozu ładunków w obrębie rosyjskiej sieci kolejowej.

Wagonowy przewóz otręb, makuch lnianych pośladu, zgoniny i plew lnianych, oraz mąki gryczanej, do portów i stacyi zachodniej granicy lądowej, jako też do stacyi, znajdujących się od wspomnianej granicy i portów na odległości nie większej, niż 200 wiorst, będzie stosowana następująca taryfa (w kopiejkach od puda):

Przestrzeń		Według tar. dawnej	Według tar. nowej	Podniesienie
200	wiorst	7,52	8,00	0,48
400	„	10,62	12,55	1,93
600	„	13,56	15,49	1,93
1,000	„	18,88	20,82	1,94
1,500	„	23,61	25,55	1,94

Od d. 1 stycznia przeto r. 1907 wchodzi w życie podwyższona taryfa za przewóz kolejami zarówno mąki różnego gatunku i kaszy, jak i odpadków młynarstwa, olejarni, jagielników i otrębów zbożowych.

Wśród monarchistów.

W d. 15 listopada, w klubie kupieckim odbyło się posiedzenie „partyi porządku prawnego“ z udziałem osób, „współczujących“ partyi.

O g. 7-ej przewodniczący, p. Rekaszow otwiera posiedzenie:

„Panowie i panie! Nasza partya jest w samym rozkwicie sił, nie odczuje więc tego, gdy wystąpię z szeregów działaczy partyjnych. Jestem nauczycielem w korpusie kadeckim i dlatego, na mocy nowego prawa o urzędnikach, nie mogę dłużej być w partyi. Wszak panowie, w szkołach średnich tak mało jest dobrych nauczycieli! Nie mogę przecież opuścić stanowiska. Tak... innego wyjścia niema!“.

Sawienko zajmuje miejsce Rekaszowa.

Głos zabiera Sadczikow: zwyczajem swoim „miękko“ i „łagodnie“ mówi o szkodzie, jaką wyrządzają Żydzi: „Obawiajcie się panowie i panie! obecnie każdy Żyd ma prawo nabywać ziemię!

Wśród publiczności ożywienie, dają się słyszeć pojedyńcze westchnienia, oznaczające skruchę.

Po p. Sadczikowie przemawia p. Rewa. Mówi nudnie i długo, rozpacza nad tem, że do poprzedniej Izby dostali się *kramolnicy*. Mówca powiedział jeszcze kilka miłych słówek pod adresem Polaków i Żydów i zakończył wezwaniem do „łączności, w jakiej leży cała siła“.

Na mównicy staje współpracownik „Kijewlanina“ p. Sawienko: Panowie! Czyście kiedykolwiek zwrócili uwagę na dzienniki wolnościowe? Chcąc je scharakteryzować, można powiedzieć: z jednej strony—jest to morze kłamstwa, z drugiej—ocean niewiadomości. W obecnych czasach wszyscy szarlatani polityczni starają się łapać ryby w mętnej wodzie, nie przebierając w środkach. Teraz wszędzie posłyszycie wezwanie, rozdmuchiwane przez wszystkie gazety czerwone: „dajcie nam odpowiedzialne ministerstwo“. W dalszym ciągu mówca wykłada zdziwionym słuchaczom, że ministerstwo, składające się z większości Izby, nie jest odpowiedzialnem. Odpowiedzialnem może być tylko misisterstwo, utworzone przez monarchę i to odpowiedzialnem tylko przed nim.

Zabiera głos p. Kartuszew; mówi on wyłącznie o Żydach, starając się naśladować żydowski akcent, co wywołuje ogłuszający śmiech wśród iście rosyjskiej publiczności.

Cała jego mowa była: „Precz z nimi! Precz!“ P. Kartaszew był pierwszym oponentem, przewodniczący bowiem otworzył dyskusyę. Amator długo się nie wysuwał zupełnie zresztą słusznie obawiając się „nieprzyjemności“. Nagle... o cudo! na mównicę wchodzi tęgi, czerwony chłop w surducie staroświeckiego obywatela, p. Samojlenko. Mówi on o tem, że Żydzi są tacy sami ludzie, jak i wszyscy, że wysiedlać ich nie potrzeba, a nawet wszystkich niepodobna.

Niedługo mówił naiwny chłop. Oczy słuchaczy zaczynały płonąć ogniem iście piekielnym, tłum się zakołysał i naraz posłyszał się jeden krzyk: „Wypędzić go, wypędzić!“ on stoi po stronie Żydów“! Czegóż się patrzycie prawosławni? trzeba go pobić. Niema go co żałować!“. Najwięcej przejmuje się tem wszystkiem p. Cytowicz, były prezes „Związku robotników rosyjskich“. Cały czerwony z nadmiaru uczuć, rzuca się on z zaciśniętemi pięściami na mówcę, ale p. Sadczikow z paru innymi wstrzymują gorliwych patryotów i nareszcie wyprowadzają na korytarz nieszczęsnego oponenta.

Samojlenko ociera spotniałe czoło i drżącym od wzrusrenia głosem robi uwagi: „Któż wiedział, że tak będzie... bodaj to wszystko przepadło! Nie, już ja za to pokornie dziękuję“. Przewodniczący spieszy zamknąć posiedzenie. Samojlenko wyczekuje odpowiedniej chwili, cichaczem się ubiera i szczęśliwie wydostaje się z niegościnnych murów klubu kupieckiego.

Posiedzenie skończyło się około g. 12 w nocy.

Kronika ekonomiczna.

± **Eksport z Królestwa Polskiego na Wschód**. Do roku 1904-go Królestwo Polskie wysyłało rocznie na Wschód przeszło 250 tysięcy pudów towarów, obecnie w roku bieżącym transport ów wynosi zaledwie 50 tysięcy, to jest pięć razy mniej w porównaniu z latami ubiegłemi. Towar z Królestwa do Syberyi Wschodniej podąża dwoma szlakami: traktem morskim przez Odesę do Władywostoku i drogą lądową na Czelabińsk. Przez port odeski wywieziono 45 tysięcy pudów zaś kolejami żelaznemi pozostałe 5 tysięcy. Do upadku eksportu z Królestwa na Wschód głównie przyczyniły się firmy niemieckie, korzystające z niższej taryfy przewozowej. Podczas, gdy dostawa jednego puda przez Odesę do Władywostoku kosztuje 1 rb. 50 kop., a przez Czelabińsk 1 rb. 95 kop., fracht od puda, nadanego z Hamburga do tegoż portu syberyjskiego nie przekracza maksymalnej opłaty 32 kopiejek. Naturalnie, że wobec powyżej wykazanych różnic cen przewozowych, współzawodnictwo przemysłu polskiego z fabrykami zagranicznemi, nawet po zniesieniu porto-franca na Wschodzie, będzie nader utrudnione.

± **Podrożenie srebra**. W Ameryce za uncyę srebra płacą 33 d.; ceny tak wysokiej nie notowano od czasu zniesienia Scherman-billu w roku 1893-cim. W porównaniu z cenami minimalnemi z roku 1902, kiedy za uncyę srebra płacono $21\frac{11}{16}$ d., ceny obecnie podniosły się przeszło o 50%. Na takie podrożenie wpłynęły rozmaite okoliczności. Przedewszystkiem wzrosło zapotrzebowanie srebra w Azyi, na rynkach chińskich i indyjskich. Następnie Japonia zakupiła znaczne ilości tego kruszcu, w chęci uiszczenia się z zobowiązań, zaciągniętych podczas ostatniej wojny z Rosyą, oraz opłacenia kosztów ewakuacyi Mandżuryi. Wiadomo z doświadczenia, iż srebro, wywiezione do Azyi Wschodniej i Indyi nie tak prędko powraca na rynki europejskie. Tymczasem zastosowanie srebra, jako materyału w przemyśle technicznym, wzrasta z każdym rokiem; wszystko to razem wziąwszy nie wróży rychłego spadku cen srebra.

± **Cena miedzi**. Z Frankfurtu donoszą, że na tamecznym rynku cena miedzi podniosła się w górę. Za centnar podwójny płacono od 208 do 211 marek.

± **Wywóz węgla z Anglii**. W ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy roku bieżącego wywieziono z Anglii, łącznie z eksportem koksu i brykiet, 48,182,090 tonn, z tego przypada na wywóz: do Francyi 7,719,000 tonn, Niemiec 6,286,000 tonn, Szwecyi 3,020,000 tonn i Rosyi 2,369,000 tonn. Do niedawna Niemcy zajmowały pierwsze miejsce wśród odbiorców węgla angielskiego; dopiero od czasu strajku górników w Courrières wyprzedziła je Francya, zmuszona dla swych fabryk sprowadzać węgiel z zagranicy.

± **Skóry**. Garbarze rosyjscy zamierzają podnieść ceny na skóry wyprawne, oraz wyroby skórzane. Tym sposobem kosztem konsumentów chcą pokryć straty, na jakie narażeni zostali z powodu podrożenia skór surowcowych.

Firmy amerykańskie i angielskie wywożą z Rosyi w wielkiej ilości skóry końskie i skóry z kozłów syberyjskich.

Usposobienie rynków ze skórami w Niemczech i Anglii słabe. W Londynie cieszą się popytem skóry, przydatne na wyrób obuwia. Usposobienie rynków we Francyi i Ameryce mocne. Szczególniej w Marsylii, wskutek słabego dowozu, ceny skóry poszły w górę. W Moskwie za skórę wołu płacono od 10 do 17 rubli, za skórę krowią od 8 do 10 rubli.

± **Rynek żelazny w Ameryce**. Usposobienie rynku żelaznego w Ameryce nader ożywione. Lepsze gatunki rudy zostały już zakupione na rok 1907 i 1908-my. Za tonnę żelaza surowca płacą do 23 dolarów. Na pierwszą połowę roku przyszłego zamówiono 25 tysięcy tonn żelaza fasonowego.

± **Przemysł żelazny w Rosyi**. Przemysłowców rosyjskich w ostatnich czasach szczególniej, zaprząta wywóz żelaza zagranicę. Główna przyczyna słabego eksportu tkwi w braku dogodnych komunikacyi wodnych, oraz w wysokich taryfach przewozowych. Podczas gdy w Niemczech koszta przewozu żelaza zniżono do 50 procent, rząd rosyjski odrzucił projekt zaprowadzenia premii taryfowych. W ostatnich miesiącach wywóz surowca wzrasta stale; również wysłano do Egiptu znaczny transport blachy, na inny zaś, wynoszący 30 wagonów blachy, nadesłano zamówienie z zagranicy.

± **Konferencya związków ekonomicznych**. W Wiedniu, dnia 6 listopada, otwarto konferencyę wszystkich niemieckich związków ekonomicznych, na której, między innemi sprawami, odczytane zostaną memoryały: o ogólnych przepisach kontroli nad towarzystwami asekuracyjnemi, o międzynarodowych stosunkach czekowych i o uproszczeniu formalności wwozowych i wywozowych przy przewozie towarów przez granicę.

Ostatnie wiadomości.

Niemcy wobec serbsko-austryackiego konfliktu. Z Berlina donoszą do „N. Fr. Presse“, że wobec konfliktu serbsko-austryackiego Niemcy stoją i stać będą zawsze na takiem stanowisku, któreby Austryę zadowoliło.

Twierdzą nawet, że Serbia wystąpiła podobno z propozycyą rozszerzenia handlowo-politycznych stosunków między Serbią a Niemcami. Niemcy jednak, pomimo, że propozycya ta była dla nich bardzo korzystna, odrzuciły ją, ze względu na Austryę.

Neutralność Norwegii. Z Berlina telegrafują, że potwierdza się wiadomość. iż Norwegia rozesłała noty do mocarstw, ażeby takowe zagwarantowały jej neutralność. Francya, Niemcy i Rosya odpowiedziały już na te noty przychylnie. Anglia w odpowiedzi swej oznajmia, że musi wpierw wiedzieć, jak Szwecya zapatruje się na tę sprawę.

Następstwo tronu brunszwickiego. Pogłoska, jakoby ks. Cumberlandzki, który niedawno zrzekł się tronu brunszwickiego dla siebie i dla najstarszego syna swego, miał takie zrzeczenie uczynić i co do Hanoweru, okazuje się bezpodstawną. Termin wyznaczony przez sejm brunszwicki ks. Cumberlandzkiemu do powzięcia ostatecznej decyzyi upływa w dniu 2 lutego 1907 r.

Bunt w Portsmouth. Dn. 23 listopada n. st. rozpoczęła się rozprawa sądu wojennego przeciwko 11 marynarzom, którzy przyjęli udział w buncie dn. 4 listopada.

Konflikt grecko-rumuński. Korespondent „N. Fr. Presse“ z Bukaresztu dowiaduje się ze sfer dyplomatycznych, że wizyta króla greckiego w Wiedniu ani trochę nie przyczyniła się do załagodzenia sporu grecko-rumuńskiego. Z powodu indeferentyzmu mocarstw i przychylnego dla Grecyi stanowiska Turcyi, zatarg między Grecyą a Rumunią może przejść w stan chroniczny.

Audyencya nowego posła. Nowomianowany poseł austryacki, margrabia Pallavicini, był d. 24 listopada na audyencyi u sułtana, na której przedstawił mu swoje listy uwierzytelniające. Audyencya odbyła się ze zwykłym w takich razach ceremoniałem. Margrabia Pallavicini o godz. 11 w poczwórnej karecie pojechał do Yldiz-Kiosku. Za nim podążało dziewięć pojazdów, wiozących 34 osoby, należące do ambasady austro-węgierskiej. Na przemowę ambasadora przy wręczeniu akredytywy odpowiedział sułtan nader przyjaźnie, poczem nastąpiły wzajemne prezentacye świt. Po tej audyencyi margrabia Pallavicini był na przyjęciu u W. Porty, gdzie tak, jak i w Yldiz-Kiosku, obecny był turecki minister spraw zagranicznych.

Wrzenie w Marokko. Z Melilli telegrafują, że wojska pretendenta w walce zwycięskiej ze szczepem Benisidel popaliły domy mieszkańców, poniszczyły pola i zrabowały wszystko, cokolwiek przedstawiało jaką wartość.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Petersburg, 16 listopada. — Działalność komisyi rolnych ożywiła się znacznie. Narady komisyi z udziałem delegatów od rady ministrów odbyły się w guberniach: wileńskiej, woroneskiej, ekaterynosławskiej, penzeńskiej, riazańskiej, ufimskiej i symbirskiej. Na naradach tych, w których brali udział i włościanie, debatowano nad instrukcyą, rozważano warunki wydawania pożyczek i pośredniczenia przy nabywaniu ziemi, jak również rozpatrywano sposoby powiększenia gruntów nadziałowych i zniesienia szachownic. W niektórych miejscowościach znajdowała uznanie myśl wychodźtwa na Syberyę i na Daleki Wschód przy pomocy rządu. Włościanie z ufnością przyjmują wyjaśnienia i wyrażają życzenie korzystania z udzielonych porad możliwie najczęściej. Wychodźtwo z gmin i utrwalenia prywatnej własności na grunta nadziałowe przyjęto przychylnie. Skasowanie gminnego sposobu władania ziemią uznano za pożądane. Stwierdzono również potrzebę zniesienia służebności. Praktykowany obecnie sposób porozumiewania się komisyi z centralnym zarządem Banku włościańskiego ujemnie wpływa na szybkość pracy. Koniecznem jest. by komisye wzięły udział w szacunkach majątków z polecenia Banku.

Petersburg, 16 listopada. — Najwyżej zatwierdzony został dyaryusz ministrów o prawie oddawania pod zastaw gruntów nadziałowych.

Tyflis, 16 listopada. — Zorganizowana została nowa ormiańska partya demokratyczna, której dążeniem jest zjednoczenie kulturalne wszystkich narodów Kaukazu. Partya wyraziła życzenie wprowadzenia w kraju Zakaukaskim miejscowego samorządu bezstanowego oraz sejmu zakaukaskiego, któryby miał funkcye prawodawcze w kwestyach zarządu Kaukazu. Podczas wyborów do Izby Państwowej partya ma zawrzeć blok z kadetami.

Warszawa, 16 listopada. — W pokojach umeblowanych prey ulicy Chmielnej pewien robotnik, pozbawiony pracy, powiesił swoją córkę, a sam otruł się.

Łódź, 16 listopada.—O godz. 8 m. 30 wieczorem, przy zbiegu ulicy Zawadzkiej i Piotrkowskiej, niewiadomy złoczyńca ciężko ranił robotnika. Policyant wraz z dwoma żołnierzami usiłował ująć złoczyńcę. Ten ostatni da- 3 strzały do policyanta. Kule przebiły książkę wręczeń, nie raniąc policyanta, który wystrzelił do złoczyńcy i ranił go. Złoczyńca jednak zdołał zbiedz.

Petersburg, 16 listopada. — Główny sąd wojenny, rozpatrzywszy skargę kasacyjną szeregowców pułku preobrażeńskiego, na wyrok sądu wojennego we wsi „Medwied“, postanowił skargę uwzględnić i sprawę 5 szeregowców, skazanych na katorgę, oddać do powtórnego rozpatrzenia. Żołnierze ci oskarżeni byli o bunt jawny.

Moskwa, 16 listopada. — Sprawa powstania zbrojnego. Na pytanie prze wodniczącego, czy podsądni przyznają się do winy, wszyscy odpowiedzieli przecząco. Rozpoczęto badanie świadków. Z ogólnej liczby 300 świadków wysłuchano 3 policyantów.

Warszawa, 16 listopada.—Mężczyzna, który odebrał sobie życie w pokojach umeblowanych przy ulicy Chmielnej nazywa się Saft i jest buchalterem. Córka jego była idyotką. Saft zostawił list, w którym pisze, że brak środków do życia doprowadził go do tak rozpaczliwego czynu.

Sąd wojenny skazał wczoraj mieszczanina Ołowika na 8 lat robót ciężkich za zbrojny napad na pocztyliona.

Wczoraj wieczorem do mieszkania kucharza Jakubowskiego, zamieszkałego w jednym z domów przy ul. Św.-Krzyskiej weszła policya celem aresztowania go. Jakubowski schwycił brzytwę i poderznął sobie gardło.

Tyflis, 16 listopada. -Sąd polowy skazał Siharuidze na śmierć za zabójstwo inzyniera Berndta, a Stranidze skazał na dwa lata rot aresztanckich za opór władzom.

Generał-gubernator skazał na miesiąc więzienia 392 mieszkańców powiatu signachskiego za niedostawienie w oznaczone punkty koni na wojskowy spis koni.

Woroneż, 15-go listopada. — W sali klubu szlacheckiego odbyło się liczne zebranie Październikowców pod przewodnictwem pana Guczkowa. Petrowo-Sołowowo odczytał obszerny referat w sprawie rolnej. Guczkow scharakteryzował obecne położenie Październikowców i wskazał na konieczność wzmocnienia i wysunięcia partyi na pierwszorzędne miejsce ze względu na przyszłą kampanię wyborczą.

Petersburg, 15-go listopada. — Dnia 20-go listopada odbędzie się wspólne posiedzenie petersburskiego i moskiewskiego komitetu centralnego partyi „Odrodzenia pokojowego“ w celu ujednostajnienia taktyki komitetów miejscowych, oraz ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi jednoczesnego należenia członków partyi „Oorodzenia pokojowego“ do związku Październikowców, gdyż powzięta przedtem uchwała, nie zezwalająca członkowi partyi „Odrodzenia pokojowego“ na należenie do „Związku Październikowców“ wywarła przykre wrażenie ua wielu członków partyi, a szczególniej na Październikowców, którzy w powyższej uchwale upatrywali zarzut przesunięcia się związku na prawo.

Witebsk, 16 listopada. — W nocy banda, złożona z 10 osób, ograbiła welaszowski zarząd gminny w powiecie witebskim. Zrabowano 2,500 rb. Obecny w zarządzie sędzia śledczy, Kalinienko, został zbity przez złoczyńców, nadto złoczyńcy zabrali mu materyał śledczy i na miejscu spalili.

Tyflis, 16 listopada.— Według wiadomości, otrzymanych z Muszti, Tatarzy, mieszkańcy wsi Gindarch, ostrzeliwali oddział kozaków, którym dowodził esauł Kałuszyn. Ujęto 4-ch uzbrojonych Tatarów. Nikt z kozaków nie zginął, skradziono tylko cztery konie. Na miejsce wypadku wysłany został oddział żołnierzy; przybył też gen.-gubernator. Uczestnicy napadu oddani zostali pod sąd polowy.

Briańsk (gub. orłowskiej), 16 listopada.—Komisarz Łoktajew wykrył skład broni, bomb, dynamitu, pyroksyliny i nabojów. Aresztowano robotnika arsenału tutejszego, Iwanowa.

Odesa, 15-go listopada. — Do portu odeskiego zawinął parowiec „Tigr“, który przybył z portów zatoki Perskiej, z ładunkiem 70,000 pudów ryżu, oraz innych cennych towarów.

Stosunki handlowe pomiędzy Odesą i Persyą rozwijają się coraz pomyślniej. Transporty towarów, przywożonych z Persyi, wzrastają systematycznie.

Mińsk, 15-go listopada. — Żydzi na posiedzeniu przedwyborczem uchwalili utworzyć partyjną grupę, w skład której wejdą prawyborcy Żydzi. Grupa ta będzie miała na celu zjednoczenie się wszystkich Żydów, niezależnie od stronnictw, do których należą. Wybrany został komitet wspomnianej grupy.

Perm, 15-go listopada. — W fabryce motowilichińskiej rzucono bombę do pokoju, w którym spał majster Sasnis. Bomba wybuchła. Ofiar z ludzi nie było. Przestępcy zbiegli.

Paryż, 15-go listopada. — „Journal de Débats“ kategorycznie zaprzecza twierdzeniom Jaurés'a, jakoby podróż rosyjskiego ministra spraw zagranicznych miała na względzie cele finansowe. Podróż, według słów tej gazety, powzięta była jedynie dla nawiązania stosunków osobistych z członkami rządu francuskiego. Minister nie przedsięwziął żadnych kroków, zmierzających do uzyskania pożyczki i żadne pertraktacye w kwestyach finansowych nie były prowadzone.

Dortmund, 15-go listopada. — Wczoraj, w pobliżu Witlena, wyleciała w powietrze fabryka roburytu. Nastąpiły dwa straszne wybuchy, które poczyniły wielkie zniszczenia na znacznej przestrzeni. Naliczono trzysta osób zabitych. Zachodzi obawa ponownych wybuchów. Ludność w panice uciekła z dzielnicy, objętej katastrofą,

Nantes, 16-go listopada. — Po dokonaniu siedmiu udatnych prób wzlotu balonu „Patri“e, balon przyjęty został przez komisyę, wydelegowaną przez ministra wojny. Zrana załogi wojenne dokonały pierwszy raz wzlotu balonem, bez pomocy Lebaudyego. Wzlot trwał półtorej godziny i dał świetne wyniki.

Ile-de-Sein, (departament Finistére) 16 listopada.—Podczas spisywania inwentarza kościelnego wynikło poważne starcie tłumu z żandarmami. 12 żandarmów zostało ranionych. Aresztowano 3 osoby.

Berlin, 15-go listopada. — W parlamencie toczą się obrady nad budżetem dodatkowym kolonii afrykańskich. Bülow w wygłoszonej mowie twierdził, że opór wrogów złamany został dopiero po trzechletniej walce. Niepodobna zrzec się kolonii, chociaż potrzebne są znaczne fundusze na ich reorganizacyę. Zarząd nad koloniami przeżywa obecnie kryzys. Trzeba koniecznie utworzyć specyalne ministeryum spraw kolonialnych, przeprowadzić szerokie reformy. Prasa, omawiając skandale kolonialne, podaje wiadomości przesadzone. Rząd bynajmniej nie będzie oszczędzał winnych urzędników.

Dortmund, 16 listopada. — Jeden ze świadków wybuchu w fabryce roburytu oświadczył, że o godz. 7 i pół wieczorem w zakładzie wynikł pożar, skutkiem którego nastąpił wybuch. Straż ogniowa fabryki Kruppa, przybyła na miejsce katastrofy, zmuszona była zaprzestać ratunku, albowiem oczekiwany był powtórny wybuch. Skutkiem wybuchu uszkodzona została fabryka Knapmana, znajdująca się w pobliżu wspomnianego zakładu. Mniej ucierpiała fabryka Kruppa,

Dortmund, 16 listopada.—Podczas wybuchu w fabryce roburytu zginęło 24 osób, ciężkie rany odniosło 96 osób. Wielu poszkodowanych ogłuchło. Mieszkańcy domów sąsiednich opuścili swe siedziby.

Z ostatniej chwili.

W sprawie wyborów.

Gubernator kijowski otrzymał z Petersburga telegram donoszący, że termin układania list wyborczych dla gub. kijowskiej został przedłużony do d. 27 b. m., a dla m. Kijowa do 2 grudnia.

W sprawie zniesienia stanu wojennego.

W dn. 18 b. m. odbędzie się w Petersburgu nadzwyczajna narada z udziałem gen.-gub. kijowskiego, W. Suchomlinowa, na której zdecydowaną ma być w formie ostatecznej kwestya zniesienia stanu wojennego w Kijowie i gub. kijowskiej.

Sprawozdanie tygodniowe z rynku cukrowego.

Usposobienie krajowych rynków dla kryształu w ciągu ubiegłego tygodnia było w dalszym ciągu ospałe i zniżkowe. Wpływały na to z jednej strony ostatnia emisya dwóch milionów pudów z zapasów, obliczenie przez biuro Towarzystwa cukrowników bieżącej produkcyi w ogromnej cyfrze 86 mil. pudów i zmniejszenie popytu na cukier, wobec dostatecznych na razie zapasów na wszystkich rynkach, a z drugiej strony zwiększone zaofiarowanie towaru przez cukrowników, którzy wobec zbliżającego się terminu płacenia akcyzy poszukują gotówki. Bez wpływu na wzmocnienie się cen pozostają na razie trudności w dostawie cukru, zwiększające się coraz bardziej zarówno z powodu złych dróg, jak i z powodu zaległości ładunków na kolejach żelaznych, które wprawdzie w ciągu ubiegłego tygodnia cokolwiek się zmniejszyły, zawsze jednak wynoszą w całem państwie 76,787 wagonów (według ostatnich danych) i które pociągnęły za sobą zamknięcie wielu stacyi dla przyjmowania ładunków dla ekspedycyi. W rezultacie na wszystkich rynkach krajowych ceny wahały się w kierunku zniżkowym, zaś spowodowana powyższemi przyczynami trudność realizacyi gotowego towaru sprawi niewątpliwie niejednemu cukrownikowi dużo kłopotu przy płaceniu akcyzy.

Usposobienie w handlu rafinadą iest również słabe, na co składa się, oprócz wymienionych wyżej powodów, zbyt wysoka cyfra kontyngensu wyrobu rafinady, jaka została uchwalona na ostatniem zebraniu rafinerów 15 października, która jednak była nieuniknioną wobec żądań niektórych rafinerów, którzy uczestniczenie w układzie między rafinerami stawiali w zależności od przyznania im zwiększonej normy rocznej produkcyi rafinady.

Natomiast wobec przewidywanej znacznej nadprodukcyi cukru tendencya dla świadectw wywozowych była mocna i zwyżkowa; jakeśmy przewidywali w ostatniem naszem sprawozdaniu, cena podniosła się z 80 kop. do 90 kop., a w środę płacono już 92 i pół kop.

Wczoraj jednak rozeszła się na kijowskim rynku niesprawdzona dotąd pogłoska, że starania Zarządu Towarzystwa cukrowników w ministerstwie skarbu o zwiększenie zastawowego szacunku cukru nietykalnego i wolnego zapasów zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i usposobienie dla świadectw natychmiast osłabło, a gdy jedna z z większych firm cukrowniczych wystąpiła na rynku jako sprzedawca większych partyi świadectw, cena tychże spadła w ciągu jednego dnia o 10 kop., t. j. do 82 i pół kop. za pud.

Przy cenie około 90 k. możliwym już jest faktyczny wywóz za granicę i rozpocznie się zapewne w niedalekim czasie; w ubiegłym tygodniu mamy do zanotowania jedną tranzakcyę dla eksportu na 50,000 pudów *loco* Rybnica (st. kol. Poł.-Zach.) po 1.60 na listopad-grudzień. Zaznaczamy wyraźnie, że mamy tu na myśli eksport na rynki międzynarodowe, gdzie ceny kształtują się według wszechświatowej podaży i popytu, nie zaś rynki, znajdujące się w ekonomicznej zależności od dowozu z Rosyi, jakimi są Finlandya, północna Persya i środkowa Azya, dokąd wywóz odbywa się bez przerwy i dosięgnął obecnie, od 1 września, 1,200,000 pudów. Z rynków międzynarodowych, na które niewątpliwie skieruje się nasz cukier, stoi na pierwszym planie Turcya i Egipt, które w ubiegłych latach brały z Rosyi do trzech mil. pudów kryształu. Głównym dostawcą cukru na wspomnianych rynkach jest Austrya i jasnem jest, że przy sprzedaży naszego cukru w Turcyi i Egipcie będziemy się musieli zastosować do cen, jakie osiągają Austryacy na tych rynkach. W celu informacyi naszych czytelników w tym względzie będziemy odtąd stale podawali wiadomości o cenach dla eksportu w Tryeście, głównym porcie wywozu Austryi, a zarazem dane o ogólnej sytuacyi międzynarodowego rynku cukrowego.

Pogoda zarówno w Rosyi, jak i w całej Europie jest od dłuższego czasu bardzo łagodna, mglista i wilgotna, zatem niesprzyjająca konserwacyi buraków; wszędzie byłaby pożądana sucha i zimna pogoda. To też we Francyi i w Niemczech słychać już coraz głośniej narzekania na psucie się w kopcach buraków, które puszczają nawet nowe pędy i na zmniejszenie się ich wydajności. Ogłoszone świeżo urzędowe dane o produkcyi w Niemczech w październiku stwierdzają mniejszy wyrób cukru, niż oczekiwano; okoliczność ta, jak i wiadomości z Francyi o oddaniu większej ilości buraków cukrowych na przerób do gorzelni i o znacznie zmniejszonej ocenie produkcyi cukru zrobiły dodatnie wrażenie na usposobienie zagranicznych rynków; pomimo to ogólne usposobienie międzynarodowego rynku było chwiejne, gdyż jednocześnie nadeszły pomyślne wiadomości z Kuby o stanie plantacyi trzciny cukrowej, zbiór której w tych dniach się rozpoczął—zwłaszcza zaś wpływało na rynek zwiększone zaofiarowanie produktu z pierwszych rąk i bezczynność kół handlowych oraz spekulacyi, które widocznie wyczekują bardziej określonych widoków na sytuacye rynku. Na ogół jednak bez wątpienia daje się wyczuwać mocniejsze usposobienie.

W Tryeście, według ostatnich notowań, płacono za kryształ dla eksportu w podwójnych workach z dostawą natychmiastową 25¼ kor. za 100 kg. (1 rb. 65½ k. za pud) i 25¼ kor. — 25⅜ kor. na listopad—marzec.

NADESŁANE.

Przy lecznicy „chirurgicznej i terapeutycznej" (Bulwar Bibikowski Nr 4. telef. 1394) otwarto ambulatoryum dla chorych przychodzących, gdzie lekarze-specyaliści codziennie od godziny 8 r. do 3 pp. udzielają porady za opłatą 50 kop. od osoby. Analizy, badanie zdrowia mamek, masaż, szczepienie ospy.

W ambulatoryum ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—drzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek, Pieńkowski, Ruszczyc, Sochacki, Trzecieski i Żebrowski.

Ch. chirurg. — drzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin. — drzy: Nowiński, Obinski i Sągajło.

Ch. nerwowe—drzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece—drzy: Bieniecki, Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu—drzy: M. Kozłowski, Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — drzy: Szadek i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy).

ZIMA ZBLIŻA SIĘ,

a z nią wśród ubogich wielki popyt na odzież i obuwie. Całe szeregi proszących odchodzą z niczem od drzwi Tow. Dobroczynności, bo w składzie pustki. Zwracamy się więc z usilną prośbą do osób, współczujących drżącym od zimna biedakom, aby zechciały nadsyłać ofiary w rzeczach do Tow Dobroczynności (Mała Żytomierska Nr 8). W każdym domu znajdzie się coś ciepłego, a my wszystko z wdzięcznością przyjmiemy. Ale to nie dosyć, na rzeczy potrzeba składu, gdzieby można specyalnie rozdawać odzież ubogim, więc prośba do pp. właścicieli domów o łaskawe zaofiarowanie na ten cel jednego pokoju.

Grono kuratorek.

Giełda petersburska.

16 listopada 1906 r.

4% Państwowa renta	74½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	74¼
5% pożyczk prem. 1864 r.	380
" " 1866 r.	276
5% obl. prem. Szlach. Banku	230½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	415
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	445
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	358
" T-a Odlewni stali „Sormowo".	161½
" Bransk. Relsk. Fab.	105
" Putiłowsk.	89
" Bakinsk. T-a Naftow.	554
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	455
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	165
" Petersb. Prywat. i Komm.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	—
" „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	91¼
" " 1906 r.	86⅛

Usposobienie z papierami dywidendowymi słabsze, pod wpływem spekulacyjnych realizacyi, z funduszami spokojne lecz stałe: z premiówkami bezczynne.

---

42)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

NAD GŁĘBIAMI.

POWIEŚĆ.

— Idzie pod ręką z żoną — pomyślała—kupuje jej kapelusze... pomaga jej piastować dzieci... zastanawia się głęboko nad tem, dlaczego kotlety spalone...

Głośno rzekła:

— Prawda, jaka ruina?

— Kto?—zapytał.

— Ci wszyscy...

— Aa.

Mróz brał. Chwilami gont trzaskał na dachu. Zielonawy księżyc wychylał się nad gigantycznymi kryształami gór i sunął cicho, jak gacek, po morzu ciemnobłękitnem.

Po wieczerzy Kama zabrała Sobicę do swego pokoju. Nie chciała nim dzielić się z nikim. Przyjechał dla niej na kilka godzin, tylko dla niej. Złe spojrzenia zawiedzionych kobiet, które gotowały się do ataku na doktora wieczorną godziną, były jej zupełnie obojętne.

— Doktor skróci moje wygnanie; prawda? — mówiła, gdy znowu zostali sami.

— Wygnanie?

— Mnie cały świat już nic nie obchodzi. a miss Terry... to przecież taki mały dodatek do wygnania.

— Twoje zdrowie, Kamo...

— Dobrze już, dobrze, ale pamiętaj doktorze, że na karnawał muszę być zdrową. Będziemy hulali na zabój... a potem porwiesz mnie i wywieziesz na jaką samotną wyspę... gdzie będą takie same śniegi... dobrze?

— Wywiozę — szeptał rozpromieniony.

Padła mu w ramiona. Pozwoliła ucałować swoje czoło i włosy. Figlarny uśmiech tańczył na jej wargach.

— Pamiętaj—szeptała — na samotną wyspę...

Kiedy sanie wiozły go na dworzec, w piersi huczał mu jakiś ogromny, potężny dzwon. W rozkochanych oczach uwoził jej obraz wyraźny, prawie dotykalny. Na twarzy czuł delikatne muśnięcie jej ciepłych włosów...

Pociąg unosił go do dalekiego piekła—a za nim pozostawała zaczarowana kraina bajki... śnieżne bogi w skalistych hełmach na czaszkach czuwały nad jego skarbem... przez sklepienie fioletowe nieba patrzył strażnik wszechświata okiem księżycowem na białe królestwo śniegów, i na dach srebrny, pod którym spała Kama. Świerki stanęły pod jej oknem ciche, zadumane. Biel... biel bez końca... biały anioł marzy w śnie o samotnej wyspie, gdzie są śniegi....

X.

Kama jechała sankami na serpentynę razem z miss Terry. Uczuwała coraz większą potrzebę ruchu i rozrywek. Młody organizm, pod podniętą górskiego powietrza i wewnętrznego uspokojenia, dokazywał cudów. W kilka tygodni po bytności Sobicy w Zakopanem, Kama była już w pełni sił i świeżości.

Sanki sunęły wolno pod górę. Zaspy śniegu leżały przy drodze, jak zmarzłe, olbrzymie psy górskie, czuwające, żali wicher nie rozpocznie hulać po gościńcu... Oczy Kamy śmiały się do tych cudów przestrzeni i barw, które grały w potokach złotego światła słonecznego niewypowiedzianem bogactwem kontrastów, blasków i cieni.

— Miss Terry — zawołała — zeskoczę ze sanek i ucieknę w góry... hahaha... będziecie mnie napróżno szukali... *I assure you my dearest*... hop... hop...

Angielka mimowoli chwyciła ją za rękę i przytrzymała:

— *D'ont be foolish, d'ont be foolish*...—prosiła.

Kama wybuchnęła śmiechem, który poleciał po śnieżystych puchach, jak dźwięk dzwonka radosnego. Objęła ją za szyję, z całej mocy przycisnęła do siebie i nie chciała puścić.

Angielka łapała powietrze ustami.

— *Look here miss Terry* — mówiła Kama — za dwa miesiące będę miała męża! a wtenczas puszczę cię...

— *Take haste my darling*—odpowiedziała jej towarzyszka — *otherwise you will kill me*. Taka Polka—wymyślała—taka mordercielka.

Kama śmiała się na cały głos.

Z góry dochodził dźwięk pośpieszny rozpędzonych sanek. Góral zjechał ostrożnie na bok.

Kama zdaleka dojrzała w wielkich saniach kilka osób, otulonych futrami i chustkami. Konie i sanki oblepione były śniegiem.

Dostrzeżono je także. Jakaś postać podniosła się i zaczęła gwałtownie kiwać na nie ręką.

— Kto?—zapytała Kama Angielkę.

— *I d'ont know*.

Tymczasem sanki minęły je w pędzie szybkim. Woźnica starał się gwałtownie zatrzymać rozbiegane konie.

— Kamo! Kamo!—ktoś na nią wołał po imieniu.

— Pani Stawulska!—krzyknęła Kama i kazała stanąć, widząc, że sanie z jej znajomą wracają do góry.

Obie zeskoczyły na ziemię i ucałowały się serdecznie.

— Jestem od dwóch dni w Zakopanem—mówiła szybko pani Stawulska—miałam dziś do ciebie się wybrać. Ślicznie wyglądasz. A takie głupstwa gadali mi w Warszawie, że jesteś mizerna, jak listek zeszłoroczny. Ślicznie! ślicznie! I cóż, nie poznałaś swojej starej nauczycielki.

— Ale poznałam!—odpowiedziała Kama i cieszę się, że panią spotykam. Dowiem się od pani dużo rzeczy o Warszawie—prawda?

— O tak, dużo. Ale ja nie wprost z Warszawy. Byłam teraz kilka tygodni w Krakowie?

— Tak?

— Nie masz pojęcia, co się tam dzieje—wykrzykiwała dalej pani Stawulska, jakby była w gorączce.—Co za człowiek ten Tarowicz! przyjedzie tu z odczytem. Kraków cały gotuje się od niego! Mówię ci, choć jestem stara, biegałam za nim, jak waryatka! Ale to nic! to cud! cud! za trzy dni tu przyjedzie! przywiozłam bilety do rozprzedania.

— O kim pani mówi? nic nie rozumiem! jak go pani nazwała? — pytała Kama zdumiona.

— Nic nie wiesz? a czyż tu u was świat zabity deskami?

— Może i nie, ale ja za to należę obecnie do bardzo zacofanych osób — usprawiedliwiała się Kama z uśmiechem na ustach.

— Słuchaj, Kamo!—zawołała pani Stawulska — wyryj sobie jego nazwisko w sercu. Ten, o którym mówię, to August Tarowicz.

— Taak? — zapytała mimowoli, pobladłszy silnie.

— Tak—rzekła jej dawna nauczycielka — a jak go poznasz, to będziesz po rękach go całowała, bo ci duszę naciągnie, jak strunę! powiadam ci, cuda się dzieją. Ale kupisz bilety na jego odczyt—prawda? Musisz! Rozumiesz?

— Na odczyt?—powtarzała machinalnie Kama.

— Ledwie nakłoniłyśmy go do tego. Nie lubi występować publicznie. Usłyszysz go. Powiadam ci, że jeżeli ten wasz zarozumiały Giewont nie zleci wam na szyję, to ja... to ja cofnęłam się w pojęciu cywilizacyjnem. Ale do widzenia! do widzenia, moje drogie dziecko. Przyniosę ci bilety dziś wieczorem. Musisz mi pomagać w rozprzedaży! nie odmówisz mi przecie tego.

Kama zaśmiała się dziwnie.

— Ślicznie wyglądasz—trzepała pani Stawulska — ale do widzenia! będziesz za nim latała, jak ja! jak Bozię kocham! *adieu ma chère*...

Ucałowała ją, wsiadła żywo do sanek i popędziła w dół ku Jaszczurówce.

Kama stała długo na śniegu. Patrzyła za nią, jak za chmurą, która nagle omgliła jej wzrok, a teraz uciekała od niej, gnana wichrem...

— Przyjedzie — szeptała do siebie — on... August...

Obróciła wzrok na białą dolinę, która leżała przed nią cicha i ogromna, w oprawie śnieżnych olbrzymów.

— Nie uciekniesz przed nim—szeptał jakiś cień, unoszący się dokoła niej — nie masz gdzie... w góry? zimne, lodowate?...

— *What do you do?*—zawołała zniecierpliwiona miss Terry. Chłodny wiatr dmuchał jej w twarz tak, że posiniała cała.

Kama sennym wzrokiem powiodła po dachach will, które wychylały się z objęć ciemnozielonych świerków—i uśmiechnęła się bezwiednie.

Wróciła do sanek. Angielka nagliła, aby wracali do domu. Kama nie miała nic przeciw temu.

Pęd powietrza bił ją w twarz ostrymi kryształkami lotnego śniegu. Z koni buchała para. Sanki sunęły w dół, jak ptak. Na zakrętach Miss Terry nie mogła powstrzymać się od okrzyku zgrozy. Ze złości szczypała górala, ale ten, zajrzawszy w filuterne oczy Kamy, dostrzegł, że panienka, która płaci, niema nic przeciw pohulance.

(D. c. n).

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI



Kreszczatik Nr 25, dom Tow. „ROSYA",

naprzeciwko poczty, A1137

zaczynając **od soboty, dnia 17-go listopada,**

naznacza się na krótki czas

Wyprzedaż

manufakturnych i sukiennych towarów: jedwabnych, wełnianych i bawełnianych materyałów, kortów na męskie i damskie kostiumy i pałtoty, aksamitu, pluszu, kołder i chustek.

Ceny stałe.

Magazyn otwarty od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczorem.

BRYLANTY LUCIOS

A1077

najlepsza w świecie imitacya

3 rb. każdy przedmiot, przedtem 4 rb.



3 rb. każdy przedmiot, przedtem 4 rb.

Lucios of New-York

Kreszczatik Nr 42 KIJÓW, Kreszczatik Nr 42.

Owies wyborowy na nasiona, dostawa w październiku i listopadzie,

Groch zielony „Rychlik".

Kupujemy: koniczynę w większych partyach. Prosimy o nadsyłanie próbek.

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Kreszczatik Nr 25.

Lecznicze wino poziomkowe

według systemu profesora **A. S. Szklarowskiego**, przyrządzone przez **H. Turkiewicza**, sprzedaje się: Bulwarno-Kudriawska 21, m. 10, Kreszczatik 23, m. 9 w aptece p. Zejdela na Kreszczatiku i w magazynie Lizela. A1122

Do sprzedania majątek

w g. kij., pow., kaniowskim w. Kościaniec, 500 dz. z piękną rezydencyą. Zwracać się do pana Ludwika Jankowskiego, pocz. Rzyszczów, w. Pije; w Kijowie, Michałowski zaułek 34, m. 1.

Czeska fabryka pończoch

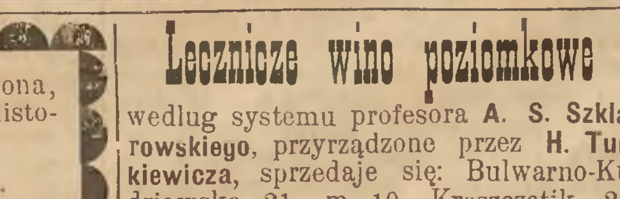
poleca w największym wyborze: **ciepłe kostiumy dla panów myśliwych, kurtki, ciepłą bieliznę, damskie spódnice, bluzki, kamasze, pończochy, rękawiczki, dziecinne ubranka puchowe, kaftaniki, kapotki** i inne.

Obstalunki przyjmują się pocztą i wykonywują się niezwłocznie. Specyalne kostiumy **do gimnastyki. Czeski magazyn,** W.-Wasilkowska 10.

RUDOLF MÜLLER

Kijów,

Żylańska Nr 24



Po za Konkurencyą

Amerykańskie składane łóżka syst. Rudolfa Müllera z materacami ze stalowego drutu od 10 rb. i droższe

Ogrodzenia z kolczastego stalowego cynkowego drutu od 10 kop. sążeń



A694

Rzym.-Kat. Tow. Dobr.

Otworzywszy „Biuro Pracy" dla dostarczenia takowej pracownikom inteligentnym i służbie domowej, uprzejmie prosi chlebodawców o zwracanie się z zapotrzebowaniem do Kancel. T-wa: Mała Żytomierska Nr 8. Codziennie od godz. 10—5, oprócz dni świątecznych. Kuratorka zarządzająca Lucyna Frepont.

A389 Sekretarz K. Staniszewska.

Stud.-polit. (real.) posz. lekcyi lub jakiegokolwiek zajęcia. Iwanowska 1, m. 9, M. K. R968

Były urzędnik Władysław Wasilkowski, poszukuje posady w biurze, M.-Wasilkowska Nr 13. R849

Oficyalistów, guwern., bony oraz **służbę domową** poleca biuro **Hermanowicza**. Kijów, Bibik. Bulw. Nr 2, telef. 1448. R779

Sprzed. dwa czarnoziem. polskie majątki z remanentem, pocztowa skrzynka 334. A1133

Do ulokowania 35 tysięcy rb. pod zakładną majątku polskiego, pocztowa skrzynka 334. A1132

Masażystka Ajwaz poszuk. zaj. masażów szwedzko-doktorskich, pedagogicznych i gimn. Manicure. Instytucka 4, m. 31, w domu od g. 10—6. R9[illegible]

Kucharz z Litwy szuka miejsca, N.-bereżno-Łybedzka Nr 19, Meleszczenko. R945

Uczątki ziemi w najpołudniowszej części **Krymu**, odzielone w naturze i na planie w najpiękniejszej miejscowości, dla budowli willi przy samem morzu, **są do sprzedania**. Wiadomość we środy i czwartki od godz. 1-ej do 3-ej w biurze notaryusza hr. Platera, Mikołajowska 3. A665

Akuszerka skończ. w Warsz. prakt. prosi o pracę, Padół, Konstantynowska 16, m. 12. R956

Polka z synem 10-let, posz. miej. służącej do nielicz. rodz. za małe wyn. M.-Włodzim. 12, m. 6. R951

Nauczycielkę poszuk. z patent. gimn. znaj. fr. teor. i prakt. i muz. na wieś. Buljońska 83, m. 3. R952

Roczne bilety członkowskie Towarzystwa zagranicznych obligacyi **Niemiecko-Austryackiego Banku** z wysokiemi wygranemi i premiami są do nabycia w całych i pół udziałach po rb. 6 i 3 miesięcznie. Wszelkich informacyi udziela listownie **Generalny Reprezentant Banku, p. W. E. Buchwitz,** Warszawa, ul. Grzybowska Nr 68*a*.

Tenże, posiadając upoważnienie Banku na udzielanie agentur, poszukuje zdolnych i pracowitych osób różnych sfer, mających liczne znajomości tak w Kijowie, jak i na prowincyi, którym gwarantuje i przy innych zajęciach kilkadziesiąt rubli miesięcznego zarobku. Oferty składać proszę pod powyższym adresem, z dołączeniem 14 kop. markami. A1131

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.